

**Sygn. akt III K 213/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lutego 2014 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR /del./ Wojciech Kolanko.

Protokolant: st. sekr. sąd. Elżbieta Kowalczyk

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Krakowie Wacława Wiechniaka

po rozpoznaniu w dniach: 3 września 2013 r, 11 września 2013 r, 18 września 2013 r, 25 września 2013 r, 31 października 2013 r, 8 listopada 2013 r, 13 grudnia 2013 r, 21 stycznia 2014 r, 19 lutego 2014 r, 28 lutego 2014 r.

s p r a w y

**L. K. (1) (K.),**

syna J. i S. z domu F., ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 7 do 10 października 2012r. w K., poprzez zadawanie wielu uderzeń ręką i nogą po głowie i całym ciele A. O. spowodował u niej liczne obrażenia ciała w tym: wchłaniające się podbiegnięcia krwawe na głowie i kończynach, rozlane rozmiękanie mózgu, złamanie kości nosa oraz bardzo liczne złamania żeber, powodujące zranienie tkanki płucnej na przedniej powierzchni prawego płuca, prowadzące do powstania odmy opłucnej i zatrzymania krążenia skutkującego powstaniem rozlanego uszkodzenia mózgu i zgonem pokrzywdzonej w dniu 18 października 2012r., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne

- tj. o przest. z art. 156 § 3 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

I. oskarżonego L. K. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia, z tym, że tekst: „odmy opłucnej” zastępuje tekstem: „odmy opłucnowej”, przyjmuje, iż obrażenia ciała doznane przez pokrzywdzoną stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu, której następstwem była śmierć pokrzywdzonej, a nadto przyjmuje, iż oskarżony przypisanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od (...) r., kary 7 lat pozbawienia wolności wymierzonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 5 lipca 2006 r. sygn. akt III K 31/06 za umyślne przestępstwo podobne i tak przypisany czyn kwalifikuje jako występki z art. 156 § 3 kk. w zw. z art. 64 § 1 kk. i za czyn ten na mocy art. 156 § 3 kk. wymierza oskarżonemu karę 11 (jedenastu) lat pozbawienia wolności;

II. na mocy art. 63 § 1 kk. i art. 265 kpk. zalicza oskarżonemu na poczet kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie, od dnia 12 października 2012 r., do dnia 28 lutego 2014 r.;

III. na mocy art. 44 § 2 kk. i art. 195 kkw. orzeka wobec oskarżonego tytułem środka karnego przepadek przez zniszczenie wieszaka drewnianego z plamami krwi ludzkiej i włosami, opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 729 pod poz. 20;

IV. na mocy art. 230 § 2 kpk. zarządza zwrot dowodów rzeczowych na rzecz następujących osób: na rzecz P. O. (1) - przedmiotów opisanych w wykazie dowodów rzeczowych na k. 729 pod poz. 1-5, 17, 26-29, na rzecz oskarżonego - przedmiotów opisanych w wykazie dowodów rzeczowych na k. 729 pod poz. 6-15, 18-19, 21, 24-25, na rzecz

L. Ś. – telefonu komórkowego opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 729 pod poz. 31, na rzecz M. B. – potwierdzenia opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 729 pod poz. 32, na rzecz N. O. – telefonu komórkowego z ładowarką, opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 729 pod poz. 33-34;

V. na mocy art. 29 ustawy z dnia 7 czerwca 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982 r. nr 16 poz. 124 ze zm.) oraz § 14 ust 1 pkt 2 i ust 2 pkt 5 oraz § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r., w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163 poz. 1348) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. B. K. – kwotę 1.845,00 (tysiąc osiemset czterdzieści pięć) złotych, zaś na rzecz adw. A. P. (1) kwotę 1.033,20 (tysiąc trzydzieści trzy 20/100) złotych tytułem nieopłaconych kosztów obrony z urzędu;

VI. na zasadzie art. 624 §1 kpk. i art. 17 ust 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j.: Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

SSR del. Wojciech Kolanko

Sygn. III K 213/13

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu (...) roku oskarżony – (...)L. K. (1) opuścił zakład karny, gdzie odbywał karę łączną 7 (siedmiu) lat pozbawienia wolności orzeczoną wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 5 lipca 2006 roku sygn. III K 31/06, między innymi za przestępstwo z art. 156 § 3 k.k.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) (k. 103-105), wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 05.07.2006 roku, sygn. III K 31/06 (k. 214 – 219), informacja o odbyciu kary (k. 220).

L. K. (1) po zwolnieniu z zakładu karnego nawiązał kontakt z P. B. (1), którego znał jeszcze sprzed czasów odbywania kary pozbawienia wolności. Poprosił go o pomoc przy remoncie wynajmowanego przez siebie mieszkania przy ulicy (...) w K., na co P. B. (1) się zgodził, natomiast sam do pomocy przybrał sobie J. P. (1). P. B. (1) wymienił zamek w drzwiach wejściowych oraz pomalował ściany i sufit w pokoju, zaś J. P. (1) dokonał napraw hydraulicznych w łazience.

dowód: zeznania świadków P. B. (1) (k. 59-61, 277-281), J. P. (1) (k. 62-63, 347-352, 986-988), A. P. (2) (k. 64-65, 342-344, 984-986), P. O. (1) (k. 52-54, 234-237, 802-803), J. M. (k. 360-361, 855), A. W. (1) (k. 488-489).

Przez P. B. (1) oskarżony poznał jego konkubinę – pokrzywdzoną A. O.. Mieszkała ona przy ulicy (...) w K.. Do dnia 29 czerwca 2012 roku pod tym adresem zamieszkiwała także jej córka P. O. (1), która wyprowadziła się z uwagi na nadużywanie alkoholu przez matkę. Wraz z pokrzywdzoną od czasu do czasu mieszkał również jej konkubent P. B. (1). A. O. przed laty pracowała jako pielęgniarka, jednak w wyniku nadużywania alkoholu została zwolniona z pracy.

dowód: zeznania świadków P. O. (1) (k. 52-54, 234-237, 802-803), M. M. (1) (k. 66-68, 804-805), P. B. (1) (k. 59-61, 277-281), B. L. (k. 146-147, 852-854), A. W. (2) (k. 404-405), wyjaśnienia oskarżonego (k. 103-105).

A. O. przyjechała do mieszkania oskarżonego dwukrotnie, bez pomocy mu posprzątać mieszkanie po zakończonych pracach remontowych.

Od tego czasu relacje pomiędzy A. O. a L. K. (1) zaczęły się stopniowo zacieśniać. Oskarżony często odwiedzał A. O. w jej mieszkaniu, początkowo również w obecności P. B. (1). W późniejszym czasie A. O. wielokrotnie zostawała na noc w mieszkaniu L. K. (1). Chodziła z nim również pod rękę po mieście, byli razem na grillu.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) (k. 103-105), zeznania świadków P. B. (1) (k. 59-61, 277-281), S. J. (k. 508-512, 881-882), J. M. (k. 360-361, 855), M. C. (k. 378-381, 855-856), A. W. (1) (k. 488-489), A. P. (2) (k. 65, 342-344, 984-985), J. P. (1) (k. 62-63, 347-352, 986-988), E. K. (k. 504-505); dane przekazane przez (...) Sp. z o.o. (k. 168-184).

We wrześniu 2012 roku P. B. (1) wyprowadził się z mieszkania przy ulicy (...) na okres około dwóch tygodni. Przebywał wówczas w mieszkaniu A. i J. P. (1) przy ulicy (...) w K.. W tym czasie A. O. oficjalnie spotykała się z L. K. (1).

dowód: zeznania świadków A. P. (2) (k. 64-65, 342-344, 984-986), J. P. (1) (k. 62-63, 347-352, 986-988); P. B. (1) (k. 59-61, 277-281).

Na przełomie sierpnia i września 2012 roku A. i J. P. (1) zauważyli u A. O. spuchniętą twarz. Ta tłumaczyła początkowo, że uderzyła się o szafkę, jednak później przyznała P. B. (1), że uderzył ją L. K. (1). Innym razem, w dniu 9 września 2012 roku, P. B. (1) zauważył, że A. O. biega po osiedlu w samym ręczniku, w wyniku czego zawiadomił o zdarzeniu Policję. Funkcjonariusze wyprowadzili z mieszkania przy ulicy (...) L. K. (1), który wcześniej wszedł tam, gdy pokrzywdzona brała kąpiel, a następnie zaczął ją bić, w trakcie czego wyrwał jej znaczną ilość włosów w okolicy lewego ucha. Po tym zdarzeniu A. O. uskarżała się również na ból żeber.

dowód: zeznania świadków A. P. (2) (k. 64-65, 342-344, 984-986); J. P. (1) (k. 62-63, 347-352, 986-988); P. B. (1) (k. 59-61, 277-281); M. M. (1) (k. 66-68, 804-805), P. O. (1) (k. 53-54, 234, 235-237, 802-803), wykaz interwencji Policji (k. 920-926).

W dniu 6 października 2012 roku w godzinach wieczornych A. O. razem z P. B. (1) oraz S. C. przebywali w mieszkaniu przy ulicy (...) i wspólnie spożywali alkohol. W pewnym momencie do drzwi zaczął dobijać się L. K. (1). A. O. w obawie przed tym, że oskarżony może zrobić krzywdę P. B. (1), kazała mu schować się za wersalką, a następnie otworzyła drzwi oskarżonemu. W tym czasie P. B. (1) próbował zadzwonić pod numer alarmowy. P. B. (1) bał się oskarżonego, gdyż w dniu 25 sierpnia 2012 roku ten go pobił. L. K. (1) po sprawdzeniu mieszkania opuścił je razem z A. O. i S. C.. Po tym zdarzeniu mieszkanie opuścił także P. B. (1) wychodząc przez okno i po gzymsie na wysokości czwartego piętra przeszedł do sąsiedniego mieszkania zamieszkanego przez F. S..

dowód: zeznania świadków P. B. (1) (k. 59-61, 277-281), F. S. (k. 401-402, 851-852), B. L. (k. 146-147, 852-854), protokół odtworzenia nagrania zgłoszenia telefonicznego z dnia 6.10.2012 roku (k. 409-410), wykaz interwencji Policji (k. 920-926).

W dniu 7 października 2012 roku w godzinach wieczornych, oskarżony L. K. (1) przyjechał do mieszkania A. O., w którym w tym czasie przebywał także P. B. (1). Oskarżony zaczął dobijać się do drzwi. P. B. (1), na prośbę A. O., a także z uwagi na strach przed oskarżonym, podobnie jak dnia poprzedniego wyszedł z mieszkania przez okno, przeszedł po gzymsie, a następnie wszedł do sąsiedniego mieszkania zamieszkanego przez F. S., gdzie spędził około 15 minut. W tym czasie A. O. otworzyła drzwi oskarżonemu. Następnie P. B. (1) wyszedł na zewnątrz i udał się z powrotem do mieszkania A. O., której już nie zastał.

dowód: zeznania świadków P. B. (1) (k. 59-61, 277-283), F. S. (k. 401-402, 851-852), B. L. (k. 146-147, 852-854).

A. O. wraz z L. K. (1) udali się do jego mieszkania przy ulicy (...) w K., gdzie wspólnie zaczęli spożywać alkohol. W pewnym momencie wywiązała się rozmowa, podczas której A. O. oświadczyła, iż nie zamierza żyć z oskarżonym w konkubinacie. Po tych słowach L. K. (1) uderzył A. O. otwartą ręką w twarz, po czym w dalszym ciągu spożywali alkohol. Chwilę później A. O. powiedziała oskarżonemu, że jest „damskim bokserem”, na co ten po raz kolejny zareagował agresywnie bijąc A. O. pięściami, a następnie popchnął ją, w efekcie czego A. O. uderzyła głową o ścianę i straciła przytomność. Oskarżony bezskutecznie próbował ocucić A. O., wytarł ją prześcieradłami i ręcznikami jednorazowymi, gdyż była bardzo zakrwawiona. Po jakimś czasie A. O. odzyskała przytomność i ponownie spożywała alkohol z L. K. (1), jednak po chwili znów doszło pomiędzy nimi do wymiany zdań i tym razem oskarżony znów zaczął bić A. O., lecz z dużo większą intensywnością i siłą. Oskarżony bił ją i kopał po twarzy, głowie i klatce piersiowej, co poskutkowało kolejną utratą przytomności przez A. O.. Po odzyskaniu przytomności A. O. prosiła oskarżonego, by ten zawiózł ją na

pogotowie, jednak L. K. (1) - obawiając się odpowiedzialności karnej - odmówił. A. O. próbowała sama zawiadomić pogotowie, lecz oskarżony uszkodził jej telefon komórkowy, rzucając nim o podłogę.

dowód: wyjaśnienia i zeznania świadka A. K. (k. 198-200, 225-227, 232-233, 251-255), zeznania świadków R. C. (1) (k. 355-356, 833-835), M. R. (1) (k.363-366, 830-832), A. W. (1) (k. 487-491), G. W. (1) (k.57, 656-658, 860-862), protokoły oględzin miejsca zdarzenia (k. 35-40, 131-135), protokół oględzin osoby L. K. (1) (k. 94-95, 473-476), protokół oględzin osoby A. O. (k. 122-123), opinia z zakresu badań genetycznych (k. 414-430), protokół sekcji zwłok wraz z dokumentacją fotograficzną i opinią posekcyjną (k.268-275), dokumentacja fotograficzna na płycie CD (k.139,412-413), dokumentacja medyczna A. O. (k. 73-78), sprawozdanie sądowo-lekarskie (k. 207-209), notatka G. W. (k.850 a, ujawn. k. 861).

A. O. przebywała w mieszkaniu oskarżonego aż do dnia 10 października 2012 roku. W dniu 8 października 2012 roku do L. K. (1) zadzwoniła B. W. z zapytaniem czy A. O. przebywa u niego w mieszkaniu, na co ten odpowiedział twierdząco, pytając jednocześnie czy nie ma w domu peruki. Na pytanie B. W., dlaczego potrzebuje peruki, oskarżony odparł, że „miał kaprys i obciął kurwie włosy”. Następnie w słuchawce odezwała się A. O. potwierdzając, iż istotnie potrzebna jej peruka. B. W. zapytała ją, czy nie chciałaby przyjść do niej do domu, na co A. O. odparła „ale jak?” i w ten sposób zakończyły rozmowę telefoniczną.

dowód: zeznania świadka B. W. (k. 142-145, 837-840), częściowo wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) (k. 103-105, 801-802).

L. K. (1) postanowił na własną rękę opatrzeć A. O.. W tym celu udał się do pobliskiej apteki (...) zlokalizowanej przy ulicy (...) w K., gdzie w dniu 9 października 2012 roku o godz. 8.03 zakupił leki: (...),” F. – Lek żel pod oczy z arniką”, „E.(...)”, zaś w dniu 10 października 2012 roku o godz. 9.03 – „T. maść” i „A. maść”. Mimo podejmowanych przez oskarżonego czynności A. O. czuła się coraz gorzej, w związku z czym po raz kolejny poprosiła oskarżonego, by ten zawiózł ją do szpitala, zapewniając jednocześnie, że nikomu nie powie o pobiciu. L. K. (1) widząc, że stosowane przez niego zabiegi – poza zmniejszającą się opuchlizną – nie przynoszą poprawy stanu zdrowia A. O., przystał na propozycję zawiezienia jej do szpitala.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) (k. 101-105), zeznania i wyjaśnienia świadka A. K. (k. 198-200, 225-227, 232-233, 251-255), zeznania świadków R. C. (1) (k. 355-356, 833-835), M. R. (1) (k.363-366, 830-832), częściowo zeznania świadka K. M. (1) (k.980-981), protokół odtworzenia nagrania z kamer monitoringu w Aptece (...) przy ul. (...) w K. (k. 449-454), paragon (k. 140).

W dniu 10 października 2012 roku około godziny 16 oskarżony zamówił taksówkę z firmy (...). Na zlecenie przyjechał taksówkarz R. W. i zatrzymał się na ulicy (...), na wysokości wejścia do kamienicy (...). Oskarżony widząc przez okno, że taksówka podjechała, następnie wyprowadził pokrzywdzoną z kamienicy na zewnątrz. W międzyczasie taksówkarz, z uwagi na tworzący się za nim korek oraz brak osób zamawiających odjechał w kierunku ulicy (...) celem zawrócenia. Oskarżony razem z A. O. czekali chwilę przed kamienicą, po czym A. O. zemdląła i osunęła się na ziemię. W tym momencie podjechał ponownie R. W., który - widząc mężczyznę próbującego podnieść pod ręce leżącą kobietę - zapytał, czy to on wzywał taksówkę. L. K. (1) odparł, że tak i poinformował taksówkarza, że trzeba zawieźć A. O. do szpitala. W odpowiedzi R. W. stwierdził, że w takim razie trzeba było wezwać pogotowie, a nie taksówkę, a następnie odjechał.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) (k. 101-105), zeznania świadka R. W. (k. 193-194), zeznania świadków K. B. (1) (k. 49, 884), A. K. (k. 198-200, 225-227, 232-233, 251-255, odcz. k. 1116), R. C. (1) (k. 355-356, 833-835), M. R. (1) (k.363-366, 830-832), częściowo zeznania świadka K. M. (1) (k.980-981), nagranie na płycie CH dot. wezwania pogotowia ratunkowego (k.204, odtw. k. 1137), karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego (k. 202 -203).

Moment omdlenia A. O. widziała z drugiej strony ulicy (...). Czekala ona w tym miejscu na swojego narzeczonego Z. C. (1), który wraz ze swoim kolegą K. H. remontował mieszkanie w kamienicy przy ulicy (...). Gdy po skończonej pracy wyszli oni z kamienicy, K. B. (1) poinformowała ich, że po drugiej stronie ulicy zemdląla kobieta. Mężczyźni

postanowili udzielić pomocy i podeszli do L. K. (1). Z. C. (1) chwycił A. O. od przodu pod ręce, natomiast K. H. złapał za nogi i wspólnymi siłami wnieśli A. O. do kamienicy numer (...), gdzie na klatce schodowej ułożyli ją w pozycji bocznej ustalonej. Z ust pokrzywdzonej wylewała się wydzielina. L. K. (1) sugerował, by zanieść ją do mieszkania, jednak mężczyźni odmówili. Następnie o godzinie 16:21 K. H. wezwał pogotowie ratunkowe. Po zakończonej rozmowie telefonicznej K. H. i Z. C. (1) wrócili do kamienicy numer (...), by umyć sobie ręce, po czym razem z K. B. (1) czekali na przyjazd karetki pogotowia, a gdy ta przybyła oddalili się z miejsca zdarzenia.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) (k. 101-105), zeznania świadków K. B. (1) (k. 49, 884), K. H. (k. 51-52, 983), Z. C. (1) (k. 47-48, 805-806), R. C. (1) (k. 355-356, 833-835), M. R. (1) (k. 363-366, 830-832), Ł. K. (k. 650-651, 836), zeznania i wyjaśnienia świadka A. K. (k. 198-200, 225-227, 232-233, 251-255), nagranie na płycie CD dot. wezwania pogotowia ratunkowego (k. 204, odtw. k. 1137, 195-196).

Na zgłoszenie przyjechali pracownicy pogotowia (...), Ł. K. i A. W. (3), którzy stwierdzili u A. O. brak tętna i oddechu, w związku z czym natychmiast podjęto czynności resuscytacyjne. A. O. została zaintubowana, założono jej wkłucie, podano leki i kroplówkę. Po trwającej około 15 minut akcji ratowniczej u pokrzywdzonej powróciło tętno, natomiast w dalszym ciągu brak było oddechu. W takim stanie A. O. została przewieziona do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Szpitalu (...) w K.. L. K. (1) był cały czas obecny przy czynnościach ratowniczych, a na koniec zapytał, do którego szpitala zostanie przewieziona A. O..

dowód: wyjaśnienia oskarżonego (k. 101-105), zeznania świadków A. M. (k. 648-649, 884-885), Ł. K. (k. 650-651, 836), A. W. (3) (k. 653, 885-886), karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego (k. 203), dokumentacja medyczna A. O. (k. 73-78).

Z uwagi na brak miejsc na Oddziale Intensywnej Terapii w Szpitalu (...) w K., A. O. około godziny 20 została przewieziona do Szpitala (...) w K., gdzie w stanie skrajnie ciężkim została położona na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

dowód: dokumentacja medyczna A. O. (k. 73-78), protokół oględzin osoby A. O. (k. 122-123), sprawozdanie sądowo-lekarskie (k. 207-209).

Oskarżony około godziny 21 udał się do Szpitala (...) w K., gdzie próbował dowiedzieć się o stan zdrowia A. O.. Oskarżony udał się następnie do mieszkania L. Ś., gdzie spędził noc. Następnego dnia poprosił L. Ś. oraz M. C., by ci sprawdzili, co dzieje się z jego mieszkaniem. W efekcie dowiedział się, że drzwi od mieszkania są zaplombowane. W dniu 12 października 2012 roku oskarżony zgłosił się na Komisariat Policji przy ulicy (...) w K., gdzie został zatrzymany.

dowód: zeznania świadków L. Ś. (k. 388-391, 857-859), M. C. (k. 378-381, 855-856), A. W. (1) (k. 488-489) protokół odtworzenia nagrania z monitoringu ze Szpitala (...) (k. 44), wyjaśnienia oskarżonego (k. 103-105, 801-802), protokół zatrzymania L. K. (1) (k. 81).

Mimo zastosowanego leczenia stan zdrowia A. O. nie uległ poprawie. W dniu 18 października 2012 roku o godzinie 13:20 doszło do zatrzymania krążenia u A. O. i pacjentka została uznana za zmarłą. Badanie tomografem komputerowym, dokonane po przewiezieniu pokrzywdzonej do szpitala, wykazało m.in. odmě opłucnową prawostronną, w lewym płucu rozsiane ogniska stłuczenia, odmě podskórną we wszystkich ścianach klatki piersiowej sięgająca do szyi, złamanie żeber, złamanie dna oczodołu prawego z wgłobieniem odłamów do światła zatoki szczękowej, szczelinę złamania bez przemieszczenia w ścianie przedniej zatoki szczękowej prawej oraz w przyśrodkowej ścianie oczodołu prawego, odmě oczodołową prawostronną. Pokrzywdzona miała podbiegnięcia krwawe pokrywające prawie całą twarz, strupki rozrzucone po nosie, prawej powiece dolnej, prawej skroni, lewej okolicy czołowej, lewej okolicy jarzmowej, górnej wardze, podbiegnięcia krwawe na grzbietach rąk i prawej stopy, strupki na palcach i grzbietach rąk.

Przeprowadzona w dniu 22 października 2012 roku sekcja zwłok ostatecznie wykazała, iż A. O. doznała obrażeń w postaci: wchłaniających się podbiegnięć krwawych na głowie i kończynach, rozlanego rozmiękania mózgu,

złamania kości nosa, bardzo licznych złamań żeber (22 żebra spośród 24, w tym większość złamanych kilkakrotnie) powodującego zranienia tkanki płucnej na przedniej powierzchni prawego płuca. Zdaniem biegłych przyczyną zejścia śmiertelnego A. O. było rozlane uszkodzenie mózgu spowodowane zatrzymaniem krążenia w dniu 10 października 2012 roku. Zatrzymanie krążenia było zaś następstwem urazowej odmy opłucnowej wynikającej ze zranienia tkanki płucnej w związku ze złamaniem żeber.

dowód: protokół sądowo-lekarskich oględzin i sekcji zwłok A. O. (k. 268-272), dokumentacja lekarska (k.73-78), sprawozdanie sądowo-lekarskie (k.207-208), dokumentacja medyczna A. O. (k. 73-78).

Oskarżony w chwili czynu miał zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swym postępowaniem. Oskarżony nie jest chory psychicznie. Biegli lekarze psychiatry i biegły psycholog zdiagnozowali u niego zaburzenia zachowania i osobowości o typie dys socjalnym i czynny zespół uzależnienia alkoholowego w fazie przewlekłej. Zaburzenia te nie miały wpływu na poczytalność oskarżonego.

dowód: opinia sądowo-psychiatryczna pisemna biegłych B. R. G. i A. R. (k.1018), opinie ustne tychże biegłych (k.1111-1114), opinia psychologiczna pisemna biegłej K. S. (k. 1019) i ustna tejże biegłej (k.1114-1116)., opinia pisemna biegłych K. Z. i A. W. (k.300-303).

L. K. (1) był uprzednio karany wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 5 lipca 2006 roku, sygn. akt III K 31/06 za przestępstwo z art. 156 § 3 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., za przestępstwo z art. 190 §1 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., za czyn z art. 157 § 2 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., za przestępstwo z art. 207 § 1 kk. i art. 157 § 1 kk. w zw. z art. 11 § 2 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., za przestępstwo z art. 263 § 2 kk. – każdorazowo na kary pozbawienia wolności. Karę łączną 7 lat pozbawienia wolności oskarżony odbywał w okresie od 14.07.2005 roku do 14.07.2012 roku.

dowód: wyrok o sygn. akt III K 31/06 wraz z danymi o odbyciu kary – k. 214-220.

Oskarżony L. K. (1) przesłuchiwany w toku śledztwa nie przyznał się do winy. Wyjaśnił, że A. O. poznał zaraz po opuszczeniu zakładu karnego w lipcu. Bywał u niej w domu przy ul. (...). Ona również przyjeżdżała do oskarżonego. Według oskarżonego A. nie pozostawała w związku z mężczyzną. Oskarżony dawał jej pieniądze, ciuchy i papierosy. Spożywali wspólnie alkohol. Nigdy nie słyszał od A., aby miała wrogów, aby się kogoś obawiała. A. lubiła „iść w miasto” i wracać pijaną. Umawiali się na seks i pozostawali w wolnym związku. Oskarżony wyjaśnił nadto, że pokrzywdzona przyjechała do niego na ul. (...) w dniu 5.10.2012 roku około godz. 18.00. Spożywali razem alkohol i doszło między nimi do współżycia. W niedzielę, 7.10.2012 roku w godzinach popołudniowych A. wróciła do swojego domu tramwajem. Potem oskarżony nie miał z nią kontaktu do nocy z 8 na 9 października. A. przyszła wówczas do niego około godz. 1.00 dnia 9.10.2012. Była w makabrycznym stanie, miała siniaki, napuchniętą twarz, możliwe, że krwawiła z nosa. Była mocno pijana. Kiedy oskarżony zapytał, co się stało, wybełkotała „spierdalać”. Padła na wersalkę i usnęła. Rano powiedziała oskarżonemu, że była na jakiejś melinie, ale nie chciała powiedzieć gdzie. Mówiła „daj mi spokój”. Oskarżony chciał iść na tę melinę i ustalić, kto to zrobił, ale A. nie chciała, mówiła że jej przejdzie i nie chce sensacji. Oskarżony o godz. 8.00 poszedł do apteki i kupił tabletki przeciwbólowe. Podał je pokrzywdzonej, smarował je twarz kremem i zakraplał oczy. Pokrzywdzona pozostawała u niego w łóżku, paliła papierosy i piła sok, ale nic nie jadła. W nocy, chyba wskutek krwawienia z nosa, zabrudziła krwią pościel. Oskarżony wrzucił pościel do bielizniarki. W środę A. powiedziała, że chce wracać do domu. Spakowała się. Oskarżony zamówił jej taksówkę i wyszedł z pokrzywdzoną pod rękę przed budynek. Wówczas A. zemdlła i osunęła się. Taksówkarz widząc to odjechał. Przypadkowi ludzie wezwali pogotowie. We trójkę przenieśli pokrzywdzoną do klatki schodowej. Po przyjeździe karetki oskarżony nie powiedział sanitariuszom, że pokrzywdzona została pobita, bo nie było na to czasu. A. O. została odwieziona do szpitala. Oskarżony udał się tam, ale nie udzielono mu informacji. Pojechał na Rynek, włóczył się i spożywał alkohol. Szwendał się, spotkał znajomych. Podczas „melanżu”, czyli pijaństwa, zgubił telefon komórkowy. Rano wrócił do mieszkania i zobaczył, że jest zaplombowane. Poszedł na komisariat, by dowiedzieć się dlaczego, ale został zatrzymany. Po drodze na policję oskarżony zrobił sobie zakupy odzieżowe. Oskarżony dodał, że nie pytał znajomych z miasta, kto mógł pobić A., bo mu to nie przyszło do głowy. L. K. (1) wyjaśnił nadto, że nigdy nie uderzył A. O., a zwłaszcza podczas spotkania w jego mieszkaniu. Oświadczył, że nigdy się nawet nie kłócili. Nigdy nie wdział, by pokrzywdzona miała

siniaki, wyrwane włosy, by miała złamane żebro, uskarżała się na dolegliwości fizyczne (wyjaśnienia oskarżonego k. 103-105, 294, 696).

Przesłuchiwany na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy i podtrzymał złożone uprzednio wyjaśnienia. Dodał, że przed udaniem się na policję kupił sobie odzież i buty, a także przybory toaletowe, bo mu się skończyły. Miał je ze sobą w torbie. A. przyszła do oskarżonego w nocy z niedzieli na poniedziałek, tj. z 7 na 8.10.2012 r. W protokole śledztwa zapisano inaczej, zatem musiała zająć pomyłka. A. pozostała do środy. Nic nie jadła. Nie miała telefonu. Z telefonu oskarżonego rozmawiała z koleżanką. Chciała perukę, bo sobie sama przycięła włosy, które miała we krwi. Oskarżony też prosił koleżankę o perukę. A. lała się krew z nosa gdy chodziła po mieszkaniu do ubikacji. Oskarżony nie jest w stanie podać, skąd wzięła się krew na ścianie i na wieszaku. W aptece był dwa albo trzy razy. L. K. (1) dodał, że w areszcie przebywał z A. K. i R. C. (1), a także K. M. (1) i R. L.. Oskarżony należał do subkultury więziennej, zatem nie rozmawiał „na takie tematy” z K. i C.. Rozmawiał natomiast z M., który też był grypsujący. Powiedział M., że jest podejrzany o pobicie A. O.. Na pewno coś mówił M., bo niejedną wieczór przy kawie przegadali. Możliwe, że oskarżony mówił M., iż był w aptece po leki. Opowiadał mu, jak to było z zamawianiem taksówki i udzielaniem pomocy A. O.. Możliwe, że mówił mu, że boi się, czy A. przeżyje. C. i K. oskarżony powiedział tylko, z jakiego artykułu siedzi. C. potem zaczął mówić, że znał A., bo podsłuchał, jak K. rozmawiał z M.. Oskarżony wyjaśnił nadto, iż w izbie zatrzymań poznał się z M. R. (2). Siedzieli „na dołku” we dwóch. Mogła mieć miejsce taka rozmowa, że sam się zgłosił na policję. Nie prosił jednak R., by się skontaktował z A. (wyjaśnienia oskarżonego k.801-802).

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w tej części, w której pozostają one zgodne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. W szczególności dotyczy to tych części wyjaśnień oskarżonego, w których opisywał on, jak po opuszczeniu w lipcu 2012 r. zakładu karnego poznał pokrzywdzoną A. O. przez wspólnych znajomych, jak zaczął się z nią spotykać, bywali nawzajem w swoich mieszkaniach. W tym zakresie relacja oskarżonego współgra z zeznaniami świadków – P. B. (1), J. i A. P. (2)., To dzięki ich pośrednictwu oskarżony poznał A. O.. P. O. (1) i M. M. (1) opowiedziały także, jak oskarżony spotykał się z pokrzywdzoną. Również S. J. i A. W. (1) potwierdzili, że oskarżony chadzał z kobietą, blondynką, z którą się obejmował, przytulał, trzymał za rękę. Okoliczności, w jakich oskarżony poznał A. O., a także ich późniejszy związek, pozostawały poza sporem w sprawie. Bezsporna była również skłonność A. O. do alkoholu, którego zdarzało jej się nadużywać. Tu również Sąd dał wiarę w odpowiednim zakresie wyjaśnieniom oskarżonego, który sam spożywał alkohol z pokrzywdzoną.

Odnośnie do okoliczności, w jakich A. O. udzielona została fachowa pomoc lekarska w dniu 10 października 2012 roku wyjaśnienia oskarżonego również należy uznać za wiarygodne. L. K. (1) opowiedział, jak zamówiwszy taksówkę wyprowadził A. O. z mieszkania, jak taksówkarz odmówił odwiezienia pokrzywdzonej do szpitala, jak młodzi mężczyźni udzielali mu pomocy we wnoszeniu nieprzytomnej A. O. do klatki schodowej, wreszcie jak pokrzywdzona została zabrana przez pogotowie ratunkowe do szpitala. Oskarżony dowiadywał się w szpitalu o stan pokrzywdzonej. Wyjaśnienia L. K. (1) pokrywają się w tym wypadku z zeznaniami świadków Z. C. (1), K. B. (1), K. H., Ł. K., A. M., A. W. (3) i R. W..

Najwięcej wątpliwości Sądu wzbudziły wyjaśnienia oskarżonego co do samego przebiegu zdarzenia w mieszkaniu przy ul (...). Na walor wiarygodności zasługują depozycje oskarżonego jedynie częściowo - to jest w tym zakresie, w którym L. K. (1) przyznał, że pokrzywdzona przebywała w jego mieszkaniu w nocy z 8 na 9 października, a także w dniach 9 i 10 października. Razem spożywali alkohol. Pokrzywdzona wymagała pomocy lekarskiej, którą w prowizoryczny sposób zapewniał oskarżony udając się do apteki po leki. Zakrwawione prześcieradła wrzucił do kosza na bieliznę. Przez telefon oskarżony rozmawiał z koleżanką pokrzywdzonej i prosił ją o perukę dla A.. A. też rozmawiała z tą koleżanką z aparatu oskarżonego. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego współgrały z innymi dowodami, tj. zeznaniami świadków R. C. (1), A. K., M. R. (2), B. W., G. W. (1), a także dokumentami w postaci paragonu zakupu leków (k.140) i protokołu odtworzenia nagrania z kamer monitoringu w Aptecę (...) przy ul. (...) w K..

W pozostałym zakresie wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na wiarę. Stanowią li tylko linię obrony obmyśloną przez oskarżonego celem uniknięcia odpowiedzialności karnej za przestępstwo. Dotyczy to tych depozycji oskarżonego, które odnoszą się do czasu, kiedy A. O. stawiała się w jego mieszkaniu i pochodzenia obrażeń na jej ciele.

Niewiarygodne są również te wyjaśnienia L. K. (1), w których przeczył on, by kiedykolwiek stosował przemoc wobec pokrzywdzonej, również przed dniem 7 października 2012 roku.

Sąd zwrócił uwagę, że poza oskarżonym i pokrzywdzoną w mieszkaniu przy ul. (...) nie było nikogo. Brak zatem w sprawie naocznych świadków zdarzenia. Proces nie należał jednak do spraw czysto poszlakowych, to jest takich, w których brak jest jakiegokolwiek dowodu na istnienie faktu głównego, a istnieją dowody na istnienie faktów pośrednich (poszlakowych) tworzących nieprzerwany łańcuch poszlak wskazujących na winę oskarżonego. W sprawie niniejszej istotną rolę odegrały bowiem zeznania świadków ze słyszenia. Chodzi tu o R. C. (1), A. K., M. R. (1), którzy wiedzę o zdarzeniu posiadali bezpośrednio od oskarżonego, choć uzyskali ją znacznie później. Byli zatem świadkami drugiego stopnia. Niemniej jednak posiadana przez nich wiedza odnosiła się nie do faktów pośrednich, ale wprost do faktu głównego, to jest czynu opisanego w zarzucie. Poza zeznaniami owych świadków – ocenianych swobodnie i zgodnie z zasadami logicznego rozumowania – sąd dysponował licznymi dowodami poszlakowymi. W oparciu o te wszystkie źródła dowodowe Sąd odtworzył przebieg zdarzeń w feralnym okresie od 7 do 10 października całkowicie odmiennie od przedstawionego w wyjaśnieniach oskarżonego.

Sąd ustalił, że to L. K. (1) pobił A. O. w okresie od 7 do 10 października 2012 roku. Za taką, a nie przedstawioną przez oskarżonego, wersją zdarzeń przemawiają argumenty przedstawione poniżej.

1. Pokrzywdzona opuściła własne mieszkanie wraz z oskarżonym i udała się do niego już wieczorem 7 października 2012 roku. Taka wersja wynika z zeznań P. B. (1). Zeznał on stanowczo, że wieczorem dnia 7.10.2012 roku, kiedy przebywał w mieszkaniu A. O. przyszedł do niej L. K. (1). B. obawiał się go i po gzymsie uciekł do mieszkania sąsiada F. S.. A. O. wyszła wraz z L. K. (1). Kiedy po 15 minutach P. B. (1) wrócił do mieszkania pokrzywdzonej, już jej nie zastał. Nigdy nie wróciła do domu. Ucieczka P. B. (1) do sąsiada po gzymsie znalazła potwierdzenie w zeznaniach świadka F. S., tak złożonych w śledztwie, jak i na rozprawie. Według B. K. przyszedł po pokrzywdzoną w godzinach wieczornych, „około 19.00” (k. 60). W rzeczywistości było to nieco później. O powyższym świadczy fakt, że telefon oskarżonego logował się w stacji przekaźnikowej (...) przy ul. (...) (w pobliżu mieszkania A. O. przy ul. (...)) w dniu 7.10.2012 roku tylko od godz. 20.50 do godz. 21.12. (k. 173). Oznacza to, że oskarżony w dniu 7.10.2012 roku przebywał przy ul. (...) tylko w powyższych godzinach.

Na obecność A. O. w mieszkaniu oskarżonego już od godzin wieczornych w niedzielę 7.10.2012 roku wskazują zeznania i notatki świadka G. W. (1). Jest ona sąsiadką L. K. (1), zamieszkałą bezpośrednio nad lokalem oskarżonego. W nocy z 7 na 8 października 2012 roku słyszała ona hałasy i krzyki w mieszkaniu oskarżonego. Świadek G. W. (1) nie mogła spać z powodu zakłócania ciszy nocnej przez oskarżonego i jego gościa, a do tego miała osobliwy zwyczaj zapisywania swoich nocnych spostrzeżeń na kartce. W nocy z 7 na 8 października 2012 roku sporządziła notatki (k.850a, ujawn. k. 861), które wspólnie z jej zeznaniami potwierdzają obecność kobiety w mieszkaniu oskarżonego. I tak świadek odnotowała (i opisała w swoich zeznaniach), jak o godz. 23.17 kobieta wypowiedziała głośno i kilkakrotnie (ponownie o 23.27 i 23.57) słowa „L., proszę cię!”, gdy ten wyrażał pod jej adresem pretensje, że do niego nie telefonowała. O godzinie 1.10 padły słowa „Ty szmato!”. O godz. 1.17 – „Nie wiem, co się stało”. O godzinie 2.22 – „Ż. zdechła!”, zaś o godz. 2.46 – „Co ty chcesz ode mnie kobieto?!”. Hałasy słyszalne były również w godzinach porannych. W każdym razie świadek zdrzemnęła się między 4.38 i 8.00, zaś około godziny 8.30 słyszała hałas w mieszkaniu oskarżonego. Świadek logicznie wytłumaczyła w swych zeznaniach, że oskarżony nie po raz pierwszy przeszkadzał jej w nocnym odpoczynku. Dodała, że oskarżony często miał otwarte okna. Choć ściany tłumią głosy, to jednak w nocnej ciszy słowa były na tyle głośno wykrzywane, że po prostu jej przeszkadzały. Co więcej, świadek W. zeznała, że często z mieszkania oskarżonego słyszała wcześniej, jak zwracał się do kobiety imieniem (...). W nocy z 7 na 8 października 2012 roku słyszała również przekleństwa i odgłosy biegnącej do góry klatką schodową osoby, która następnie upadła w okolicy drzwi lokalu G. W. (1). Świadek domyślała, że się K. ściągnął tę osobę na dół. Nazajutrz widziała damski pantofelek na obcasie leżący obok drzwi mieszkania nr (...) L. K. (1). Zeznania świadka brzmiały przekonująco i zasługiwały na wiarę. Na dodatek znalazły one potwierdzenie w treści przedłożonych przez nią zapisków. Osobliwy zwyczaj sporządzania nocnych notatek, o którym wspominała G. W. (1) (k. 861), okazał się w sprawie niezwykle pomocny. Poza tym świadek logicznie wytłumaczyła powód szczególnie skrupulatnego zapisywania godzin hałasów i okrzyków w mieszkaniu oskarżonego. Stwierdziła mianowicie, że wobec ponownego zakłócania jej



nocnego odpoczynku postanowiła „zrobić sprawę oskarżonemu o zakłócanie ciszy nocnej” (k. 860). Dlatego chciała dysponować dowodem. Nie sposób wiarygodnie zakładać, że G. W. (1) sporządziła fałszywe notatki dla potrzeb postępowania. Owszem, uwadze Sądu nie umknęło, że G. W. (1) jest współwłaścicielką mieszkania nr (...) i była jest zadowolona z obecności uciążliwego sąsiada, który na dodatek nie opłacał czynszu. Jednakowoż nie sposób z tego powodu zakładać, że miałyby dostarczać fałszywego dowodu w postaci spreparowanych dla potrzeb postępowania kartek, skoro ewentualne osadzenie oskarżonego w zakładzie karnym wcale nie ułatwi jej wyeksmitowania tego ostatniego z lokalu. Jak sama G. W. (1) podkreśliła, podczas poprzedniego pobytu oskarżonego w zakładzie karnym nie udało jej się skutecznie wyeksmitować oskarżonego, a na dodatek dostanie się do lokalu w razie awarii mogło być wyłącznie komisyjne.

2. Na pobicie pokrzywdzonej przez oskarżonego wskazują jednoznacznie zeznania świadków M. R. (1), R. C. (1) i A. K.. Wszyscy ci mężczyźni przebywali w izolacji więziennej wraz z oskarżonym, przy czym R. spędził z oskarżonym jedną noc z 14 na 15 października 2012 roku w Policyjnej Izbie Zatrzymań Komendy Wojewódzkiej Policji przy ul. (...) w K., zaś C. i K. przebywali z oskarżonym w jednej celi (najpierw nr A-3/233, a potem A -4/303 – vide karta historii rozmieszczenia k. 817). M. R. (1) nie był osadzony w areszcie, nie miał kontaktu ze współosadzonymi C. i K.. W rezultacie wiedzę o zdarzeniu mógł nabyć wyłącznie niezależnie od nich. Mimo tego, jego zeznania wykazują zaskakującą zbieżność z depozycjami C. i K.. Dla pełnego unaocznienia wspomnianych zbieżności konieczne jest krótkie streszczenie zeznań wymienionych świadków.

I tak M. R. (1) zeznał, że oskarżony K. opowiadał mu, że „bardzo mocno pobił” swoją dziewczynę, że się wkopał i że nie wyjdzie z tego. Oskarżony zwierzał się mu, że był w związku z tą kobietą, że z nią sypiał. L. K. (1) musiał po nią pójść, bowiem nie odbierała telefonu. Wówczas kochanek owej dziewczyny uciekł przez balkon. L. K. (1) był zazdrosny o kobietę, ale się uspokoił i zabrał ją do siebie do domu. tam zatem pili, a kobieta spędziła u niego dwa lub trzy dni. Doszło do kłótni i wtedy oskarżony ją pobił. Prawdopodobnie chodziło o tego drugiego mężczyznę. Oskarżony mówił, że bił kobietę pięściami i kopał ją. Użył słowa, że ją „zmasakrował”, bił ją po twarzy, po żebrach. Kobieta krwawiła, ale była pijana i nie czuła bólu. Oskarżony musiał wymieniać prześcieradło i sprzątać krew. Robił jej okłady. Kobieta się go bała. Oskarżony myślał, że kobiecie przejdzie, ale po kilku dniach wyprowadził ją na ulicę i wezwał karetkę. Co więcej, według M. R. (1) oskarżony opowiadał, że zadzwoniła do nich ich wspólna znajoma i chciała zabrać pobitą kobietę, ale L. się na to nie zgodził. Oskarżony tłumaczył, że był pijany, wpadł w furję, w szał. W izbie zatrzymań zachowywał się dziwnie. Strasznie żałował tego, co zrobił i powtarzał „co ja narobiłem”. Według M. R. (1) oskarżony opowiedział mu też, że już pobił wcześniej jedną swoją dziewczynę i że za to odsiedział już 7 lat. M. R. (1) oświadczył nadto, że o śmierci ofiary K. dowiedział się od policji. Zdecydował się obciążyć oskarżonego, bowiem „kto to widział, żeby tak pobić dziewczynę, aby straciła życie”. (k. 363-366, 830-832). Znamienny jest fakt, że oskarżony K. słysząc zeznania świadka wyjaśnił, że „to wszystko, co świadek mówi, to jest konfabulacja” (k. 833). Z drugiej strony jednak oskarżony przyznał, że rozmawiał ze świadkiem, opowiadał mu, że miał różne kobiety w życiu. Napomknął o wcześniejszym wyroku, mówił o co jest podejrzany. Nie zaprzeczył stanowczo, ale oświadczył, że „chyba” nie rozmawiali na temat tego, jak zdaniem oskarżonego doszło do jego zatrzymania jako niewinnego (k. 832).

R. C. (1) zeznał, że A. O. znał od marca 2011 roku. Kiedy osadzono z nim K., oskarżony mówił, że siedzi za pobicie kobiety, która jest w śpiączce i może nie przeżyć. Oskarżony jako grypsujący trzymał się mężczyzną o nazwisku M., który również grypsował. Któregoś dnia świadek usłyszał, jak oskarżony mówił do kogoś o jakiejś A. z ul. (...). Świadek zapytał, o kogo chodzi i okazało się, że to wspólna znajoma A. O.. K. pokazał mu zdjęcie pokrzywdzonej. Mówił, że byli parą. Opowiadał, że pił z A. wódkę u niego w domu. Byli we dwójkę. A. chciała już wracać do siebie i od tego zaczęła się kłótnia. Podczas niej oskarżony bił ją pięściami i kopał po całym ciele, rzucił nią o ścianę. Następnie położyli się do łóżka, ale A. bardzo krwawiła - tak, że cała pościel była zakrwawiona. Potem K. miał opowiadać, jak wyprowadził A. przed bramę i zamówił jej taksówkę, ale kobieta zemdliała. Taksówkarz odjechał. Stojący obok młodzi faceci zadzwonili po pogotowie. K. nie wiedział, czy kobieta żyje. Po trzech dniach sam się zgłosił na policję z kupioną uprzednio odzieżą. Oskarżony miał opowiadać świadkowi, że wcześniej już pobił jedną kobietę i za to siedział. Opowiadał również, że spędził z A. trzy lub cztery dni. Według R. C. oskarżony opowiadał o tym na głos M. ale robił to oficjalnie, nie kryjąc się i wszyscy osadzeni to słyszeli. O tym, że pokrzywdzona zmarła, C. dowiedział się na wolności po 15.11.2011 roku.

Świadek przyznał, że po opuszczeniu zakładu karnego spotkał się 3 lub 4 razy ze znajomym P. B. (1), a następnie sam zgłosił się na policję – bez wezwania - aby obciążyć oskarżonego (k. 355-356, 833-835).

A. K. z kolei wyjaśnił, że w dniu 16.10.2012 roku w jego celi osadzony został L. K. (1). Oskarżony miał pokazać K. odpis postanowienia o tymczasowym aresztowaniu i powiedzieć, że się do tego nie przyznaje, bo „byłby skończony”. Wcześniej odbywał bowiem karę za pobicie ze skutkiem śmiertelnym, i zaledwie przez 3 miesiące przebywał na wolności. Oskarżony miał powiedzieć K., że jego linia obrony sprowadza się do tego, iż kobieta przysłała do niego pobita, a oskarżony udzielał jej tylko pomocy. Oskarżony spotykał się ostatnio z tą kobietą w celu spożywania alkoholu i uprawiania seksu. K. dodał, że wpadł na pomysł, że może sobie w jakiś sposób pomóc i domagać się nadzwyczajnego złagodzenia kary w zamian za dostarczenie organom ścigania informacji w innej sprawie. Dlatego zaproponował K. rozmowę w cztery oczy jako osoba rzekomo znająca się na prawie. Zaczął też wypytywać oskarżonego K. o przebieg zdarzenia. Oskarżony miał mu opowiedzieć, że kobieta w czasie jednej z imprez powiedziała mu, że nie chce z nim ułożyć sobie życia traktując go jako kolegę od seksu i alkoholu. Oskarżony zdenerwował się i uderzył ją otwartą ręką w twarz. Ona zaczęła go ośmieszać i nazywać damskim bokserem. Wtedy zaczął ją bić pięściami. Dalej imprezowali. Po jakimś czasie kobieta znowu zaczęła go prowokować i wówczas stracił nerwy. Bił ją pięściami po całym ciele, odpychał i uderzał o ścianę. Próbował ją cucić, gdy straciła przytomność. Wycierał ją ręcznikami i prześcieradłami. Potem ponownie pili i doszło do kolejnego incydentu, w trakcie którego oskarżony, jak sam się miał wyrazić, „dopier... jej, że zjechała”. Długo nie odzyskiwała przytomności. Kiedy wreszcie to nastąpiło, chciała zadzwonić na pogotowie, ale oskarżony rozbił jej telefon. Prosiła oskarżonego, by zadzwonił na pogotowie, ale się nie zgodził, bojąc się, że kobieta go „sprzeda”. Sam poszedł do apteki, kupił opatrunki i maści, a następnie opatrywał kobietę. Ręczniki zakrwawione wrzucił obok kosza. Nie przejmował się nimi, bo padało i wiedział, że deszcz wypłuka krew. A. (bo tak kobieta miała na imię) czuła się coraz gorzej. Oskarżony zadzwonił do taksy B. i zamówił taksówkę. Kobieta jednak zemdliała w drodze do taksówki, która odjechała. Jacyś pijacy pomogli mu przenieść pokrzywdzoną na klatkę. Wezwano pogotowie, które zabrało kobietę. Oskarżony wspominać miał też K., że wychodził do sklepu po jedzenie, smarował jej rany maściami. Wreszcie K. miał opowiedzieć K., że kupił sobie nowe spodnie, kalesony i torbę zanim został zatrzymany. Miał również przekazać świadkowi karteczki z napisem (...) i „(...) 9/120” oraz „R. M. L. (1) 20/60”. Oskarżony mówił, że miał prosić R., aby odnalazł A. i przekazać jej, aby nic nie zgłaszała policji. K. prosił K., aby ten odnalazł R. i zapytał go, czy ten rozmawiał z A., czy coś ustalili. Jeżeli to się nie uda, K. otrzymał polecenie, aby sam spróbował znaleźć A. i wpłynął na to, by nie obciążała oskarżonego. Oskarżony miał też podawać świadkowi adres swojego mieszkania na ul. (...) na wypadek, gdyby okazało się, że A. nie przebywa na ul. (...). Świadek dodał, że rozmawiał z K. na temat linii obrony, którą ten powinien przyjąć. Świadek zeznał również, że widział, jak K. pokazywał fotografię A. C., który rozpoznał kobietę (k.197-200, 250-255).

Oceniając zeznania w/w świadków Sąd nie tracił z pola widzenia faktu, że motywem skłaniającym aresztowanego do obciążenia kolegi z celi może być nadzieja na osiągnięcie korzyści procesowych we własnej sprawie. Dotyczy to zwłaszcza A. K., który wprost przyznał, że liczył na nadzwyczajne złagodzenie kary w swojej sprawie, co zresztą nastąpiło na zasadzie art. 60 § 4 kk. (sprawa przed tut. Sądem o sygn. akt III K 365/13). O ile jednak ten zarzut można podnieść również w odniesieniu do M. R. (1), który został skazany na karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, o tyle opiera się mu przypadek R. C. (1). Świadek ten opuścił zakład karny 15.11.2012 roku, w związku z wydaniem wyroku. Na Policję zgłosił się z własnej woli w dniu 21 stycznia 2013 roku i w owym czasie nie mógł liczyć na żadne złagodzenie kary. Zresztą C., jak sam przyznał, oczekiwał na wolności tylko na uprawomocnienie się wyroku i został w lutym 2013 roku ponownie osadzony do odbycia kary. Trudno zatem dopatrywać się po stronie C. koniunkturalizmu w decyzji o obciążeniu K..

Sąd zwrócił szczególną uwagę na podobieństwa w zeznaniach poszczególnych świadków. I tak wspólne spożywanie alkoholu z pokrzywdzoną w domu oskarżonego w dniach poprzedzających jej hospitalizację oraz bicie pokrzywdzonej pięściami opisali zarówno M. R. (1), jak i R. C. (1) oraz A. K.. Dwaj pierwsi pamiętali, że oskarżony opowiadał, że poprzednio odbywał karę za pobicie kobiety, a z pokrzywdzoną spędził w mieszkaniu kilka dni. C. i K. zeznali, że oskarżony zamówił taksówkę, która jednak odjechała nie zabrawszy oskarżonego i pokrzywdzonej. Wówczas jacyś mężczyźni udzielili mu pomocy. R. i K. podkreślali, że oskarżony opowiadał, jak opatrywał kobietę, jak wycierał jej

krw prześcieradłami, jak kupił sobie nową odzież. Wspomniana zbieżność zeznań świadków, z których R. nie miał żadnego kontaktu z C. i K., ewidentnie przemawia za ich wiarygodnością. Podobnie zresztą jak korelacja między zeznaniami świadka R. i innych osób. I tak R. zeznał, że oskarżony musiał pojechać po pokrzywdzoną, bowiem nie odbierała od niego telefonu (k. 363). Świadek G. W. (1) – sąsiadka oskarżonego – zeznała, iż słyszała, jak K. robił kobiecie wymówki, że do niego nie telefonowała i nie miał nad nią kontroli (k656). M. R. (1) zeznał również, że według opowieści K. o pobycie pokrzywdzonej w jego mieszkaniu wiedziała kobieta o imieniu prawdopodobnie B., która albo przyszła, albo dzwoniła do oskarżonego i rozmawiała z nim przez telefon (k. 354). Fakt rozmowy z oskarżonym potwierdziła świadek B. W., która w dniu 8.10.2012 roku w godzinach porannych zadzwoniła do oskarżonego i pytała o A. O.. Rozmowa taka znalazła odzwierciedlenie w wykazie połączeń na płycie CD z k. 298, odtworzonym na rozprawie (k.1138). A. K. zeznał, że oskarżony opowiadał, jak poszedł do apteki i kupił maści, którymi potem opatrywał pokrzywdzoną (k. 250-255). Wizyta oskarżonego w aptece (...) znalazła potwierdzenie w nagraniu z monitoringu apteki. Oskarżony rozpoznał się na kadrach z monitoringu i przyznał, że kupował leki w tej aptece (k.1138). Leki te zostały zabezpieczone w jego mieszkaniu (dowód rzeczowy nr 25), a na k. 140 znajduje się paragon ich zakupu. Wreszcie opisana przez świadków C. i K. próba zamówienia taksówki została potwierdzona przez świadka R. W. (taksówkarz) i samego oskarżonego.

Oczywiście, Sąd uznał za nieco dziwne, że oskarżony – grypsujący recydywista - miał szukać pomocy prawnej u K., który dopiero co trafił do zakładu karnego. K. jednak racjonalnie wytłumaczył ten fakt podnosząc, że K. był świadkiem, jak udzielał on porad prawnych innemu więźniowi, zatem oskarżony mógł potraktować świadka jako osobę zorientowaną w kwestiach proceduralnych. Poza tym K. nie ukrywał, że zwietrzył szansę na nadzwyczajne złagodzenie kary i robił wszystko by wyciągnąć z oskarżonego jak najwięcej informacji o zdarzeniu. Dziwi również to, iż doświadczony uczestnik subkultury więziennej, po siedmioletnim pozbyciu w zakładzie karnym, miałby opowiadać ze szczegółami przebieg zdarzenia zupełnie obcym ludziom, w tym R., z którym miał spędzić tylko noc w izbie zatrzymań. Można spekulować, że oskarżonego trawiły wyrzuty sumienia i potrzebował po prostu powiernika. Na taką motywację L. K. wskazują słowa świadka R., który wprost stwierdził, że oskarżony „straszenie żałował tego, co zrobił” i powtarzał: „co ja narobiłem”. Są to jednak tylko przypuszczenia. Powody, dla których oskarżeni podejmują określone działania, czasami włącznie z samym popełnianiem przestępstw, bywają nieraz niezrozumiałe dla organów procesowych w różnych sprawach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że świadkowie R., C. i K. niezależnie od siebie przedstawili w swych zeznaniach te same okoliczności, o których wiedzę mógł posiadać jedynie oskarżony, pokrzywdzona i ewentualnie organa ścigania (dwu-trzydniowa „impreza” z pokrzywdzoną, zadawanie jej licznych ciosów, opatrywanie pokrzywdzonej, zakupy oskarżonego w aptece, wycieranie pokrzywdzonej ręcznikami i prześcieradłami, nieskuteczna próba wykorzystania taksówki, okoliczności wezwania pogotowia). Z grona osób, od których świadkowie mogli się dowiedzieć o zdarzeniu, a priori wykluczyć należało A. O. i jej znajomych. Pokrzywdzona bowiem zmarła nie odzyskawszy przytomności. Nie mogła zatem udzielić nikomu informacji o zdarzeniu. Brak jakichkolwiek dowodów by zakładać, że R. C. (1), M. R. (1) i A. K. niezależnie od siebie uzyskali wiedzę o owych faktach od organów ścigania. Po cóż bowiem Policja lub prokurator mieliby takie informacje komukolwiek przekazywać? Pozostaje zatem osoba oskarżonego jako informatora, który zwierzał się świadkom z tajemnic sprawy, czy to oczekując wsparcia psychicznego, czy też pomocy prawnej.

3. Za winą oskarżonego, a przeciwko jego wyjaśnieniom, przemawiają wreszcie dobitnie ślady zabezpieczone w jego miejscu zamieszkania. Z opinii Laboratorium Kryminalistycznego KWP z zakresu badań genetycznych (k. 414-430) wynika, że krew ludzka i DNA pochodzące od kobiety o profilu z godnym z DNA A. O. (przy prawdopodobieństwie powtórzenia się w populacji innej przypadkowej osoby o takim samym profilu DNA –  $1 \times 10^{-9}$ ) znajdowała się nie tylko na odzieży A. O., na koszulce, obrusie, prześcieradle, filizance zabezpieczonych w mieszkaniu oskarżonego, ale również na piecu kaflowym w rogu pokoju na wysokości 76 cm od podłogi (śląd nr 5, fotografia k. 412), na ścianie prawej pokoju - 66 cm od podłogi (śląd nr 7, fot k. 412) oraz 139 cm od podłogi (śląd nr 8), na ścianie tylnej pokoju na wysokości 112 cm od podłogi (śląd nr 13), dywaniku (śląd nr 19), a nawet wieszaku drewnianym wiszącym w szafie (śląd nr 12, fotografia z k. 412). W mieszkaniu znajdowały się również liczne ślady krwi L. K. (1), w tym krople nad drzwiami łazienki i na

bojlerze w łazience (ślady nr 20 i 21). Rozmieszczenie tych śladów i ich kształt (widoczne na zdjęciach rozbryzgi (np. ślady nr 7 i 8)) każą uznać za całkowicie niewiarygodną wersję oskarżonego, zgodnie z którą pokrzywdzona przysłała do niego pobita i krwawiła leżąc w łóżku, czy chodząc do łazienki. Nie da się logicznie pogodzić wersji obrony z kroplami krwi na ścianach, piecu kaflowym, a zwłaszcza na drewnianym wieszaku wiszącym w szafie. Tym bardziej, że fotografia z k. 412 wskazuje, iż wieszak został poplamiony krwią, do której przyklejone są włosy ludzkie. Zasady logicznego rozumowania pozwalają przypuszczać, że mógł on zostać wykorzystany przy zadawaniu ciosów pokrzywdzonej. Nie jest przecież możliwe, by pokrzywdzona leżąc w łóżku poplamiała krwią ściany, piec i wieszak, zwłaszcza, że niektóre plamy krwi na ścianie mają wyraźny kształt rozbryzgów, co pozwala wnioskować o zachlapaniu z pewnej odległości, a nie np. dotknięciu zakrwawionym palcem. M. R. (1) zeznał na rozprawie, że oskarżony opowiadał mu, jak w czasie zdarzenia uszkodził sobie rękę (k. 832). Rana na palcu ręki oskarżonego widoczna jest na fotografii na k. 413 zrobionej po zatrzymaniu oskarżonego. Można wnioskować, że bijąc pokrzywdzoną L. K. (1) skaleczył się w palec i z tej rany pochodzą krople krwi na firance, ścianach i bojlerze w jego mieszkaniu.

4. Na pobicie pokrzywdzonej przez L. K. (1) wskazują zeznania świadka B. W.. Zeznała ona, że w dniu 8 października 2012 roku, telefonowała do oskarżonego obawiając się o pokrzywdzoną. Wówczas oskarżony potwierdził obecność pokrzywdzonej w swoim mieszkaniu i pytał świadka o perukę twierdząc, że „obciął kurwie włosy” (k.144). Rozmowa powyższa znalazła odzwierciedlenie w wykazie połączeń na płycie CD z k. 298, odtworzonym na rozprawie (k. 1138). Miała ona miejsce w dniu 8.10.2012 roku o godz. 8.16 i trwała 85 sekund. Sąd nie znalazł powodów, dla których świadek B. W. miałaby zeznawać nieprawdziwie na temat treści rozmowy telefonicznej z oskarżonym i wymyślać tak nietypowy jej przebieg, jak kwestia peruki i obciętych włosów. Poza tym P. O. (1), córka pokrzywdzonej, zeznała, że matka miała nową fryzurę, z której była zadowolona, zatem nie miała żadnych powodów, by pozwalać na obcięcie sobie włosów. Fotografie pokrzywdzonej w trakcie hospitalizacji (k. 411) ukazują osobę bardzo pobitą z obciętymi na krótko włosami. Gdyby oskarżony nie obciął pokrzywdzonej włosów, wówczas nie przyznawałby się do tego wobec B. W.. Zresztą użycie wulgaryzmu w wypowiedzi oskarżonego każe wątpić, by w dniu 8.10.2012 roku w godzinach porannych oskarżony był szczególnie zatroskany o stan zdrowia pokrzywdzonej.

5. Przeciwno wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, przeczącego pobiciu A. O., świadczą zasady logicznego rozumowania. Wszak widząc pokrzywdzoną w tak poważnym stanie, jak można zauważyć na fotografiach na k. 411, oskarżony powinien był kategorycznie zadzwonić po pogotowie, nawet wbrew prośbom pokrzywdzonej, a nie spożywać z nią alkoholu. Tym bardziej, że oskarżony utrzymywał, że zależało mu na A. O.. W wypadku tak poważnych obrażeń troska o pokrzywdzoną przemawiała za podjęciem szybkich działań ratunkowych. Tymczasem oskarżony – według jego wersji – ograniczył się do opatrywania pokrzywdzonej przy pomocy żelu pod oczy z arniką, kropel do oczu ze świetlikiem, P. oraz maści T. i A. (paragon k. 140). Jednocześnie oskarżony uważał się za partnera pokrzywdzonej. Tym bardziej zatem winno mu zależeć na ustaleniu sprawców pobicia A. O.. Intencją Sądu nie jest sugestia, że oskarżony powinien był osobiście wymierzać sprawiedliwość. Jednak gdyby rzeczywiście pokrzywdzona przysłała do K. pobita, wręcz skatowana, wówczas na pewno oskarżony usilnie dążyłby, aby dowiedzieć się od niej o sprawcach tego czynu. Następnie oskarżony mógłby zawiadomić policję o sprawcach. Gdyby pokrzywdzona nie chciała wyjawić tożsamości sprawcy, wówczas dowiedziałby się tego od znajomych. Wszak obracali się w tym samym środowisku. Nawet, gdyby pokrzywdzona wyjawiając tożsamość napastnika prosiła oskarżonego o niepodejmowanie interwencji, to można przypuszczać, że czułby się w obowiązku zawiadomić policję po odwiezieniu pokrzywdzonej w ciężkim stanie do szpitala. Gdyby nawet wówczas tego nie uczynił, to zapewne po zatrzymaniu przez policję pod zarzutem pobicia oskarżony podałby funkcjonariuszom dane sprawców pobicia A. O., choćby celem uniknięcia podejrzeń pod adresem własnej osoby. Nie miał wszak nic do ukrycia, a po zatrzymaniu przez policję (nie wiedząc, czy A. O. żyje) – także nic do stracenia. Tymczasem zachowanie oskarżonego całkowicie odbiegało od tego logicznego scenariusza. Zgodnie z wersją L. K. (1) nie dowiedział się on od pokrzywdzonej, kto zrobił jej krzywdę, mimo trzech dni spędzonych z nią pod jednym dachem i pomimo obserwacji jej pogarszającego się stanu zdrowia. Po zabranii pokrzywdzonej przez pogotowie oskarżony włóczył się po mieście, oddając się „melanżowi”, a następnie zakupił nową odzież i przybory toaletowe i zgłosił się na komisariat policji. „Nie przyszło mu do głowy” dochodzić wśród znajomych danych sprawców pobicia. Dodatkowo ani wtedy, ani w trakcie całego śledztwa nie podał wskazówek pozwalających na ustalenie sprawcy pobicia kobiety, na której przecież mu zależało. Otwartym pozostaje pytanie: czy tak zachowuje się troskliwy mężczyzna,

który przyjął pod swój dach ciężko pobija partnerkę? Już samo zgłoszenie się oskarżonego na policję z nową odzieżą i przyborami toaletowymi pozwala wnioskować, że oskarżony wiedział, iż jest poszukiwany i przypuszczał, że zostanie zatrzymany. Gdyby czuł się niewinny, to zamiast zniknąć z domu w dniu 10.10.2012 roku, oczekiwaliby na policję, by pomóc ująć sprawców pobicia A. O..

Całokształt opisanych wyżej zachowań oskarżonego (własnoręczne opatrywanie pokrzywdzonej, ociąganie się z wezwaniem pogotowia, ukrywanie się przed policją) wskazuje, że L. K. (1) zależało na ukryciu prawdziwego przebiegu zajścia, co nie miałyby miejsca, gdyby był niewinny.

6. Oskarżony miał skłonności do zachowań agresywnych wobec innych osób. Jego zaprzeczenia w tym zakresie nie wytrzymują konfrontacji licznymi dowodami zebranymi w sprawie. I tak L. Ś. zeznała, że oskarżony uderzył ją w głowę, kiedy wbrew woli oskarżonego chciała iść do domu z imprezy (k. 857). Zdarzenie to potwierdził świadek M. C., który dodał, że oskarżony po alkoholu robił się agresywny (k. 856). Niektórzy znajomi obawiali się oskarżonego, a zwłaszcza P. B. (1), który dwukrotnie w obawie przed oskarżonym uciekał z mieszkania A. O. po gzymsie na wysokości czwartego piętra do sąsiedniego mieszkania (k. 59-61, 277-281). Okoliczność tę potwierdził świadek F. S. (k. 401-402, 851-852). Obawa B. przed oskarżonym wynika również z zapisu nagrania zgłoszenia telefonicznego na telefon alarmowy z dnia 6.10.2012 r. (k. 409-410). Prerażony P. B. (1) dzwonił wówczas na nr 112. Z wykazu interwencji policyjnych wynika, że 25.08.2012 roku P. B. (1) wezwał policję, bowiem został uderzony w głowę przez L. K. (1) (k. 920). Okoliczność tę potwierdziła również świadek N. O. (k. 667).

A. S. – była konkubina oskarżonego – zeznała, że K. „po wódce dostawał małego rozumu, bił gdzie popadnie i bez opamiętania” (k. 367-368). Również świadek W. S. stwierdził, iż oskarżony „jak wypił, potrafił być agresywny” wobec mężczyzn (k. 674).

Oskarżony już przed zdarzeniem z 7-10 października 2012 roku stosował przemoc wobec A. O.. Na przełomie sierpnia i września 2012 roku A. O. miała spuchniętą twarz i przyznała, że uderzył ją L. K. (1). We wrześniu oskarżony uderzył pokrzywdzoną i wyrwał jej garść włosów. Pokrzywdzona skarżyła się potem na ból żeber. Okoliczności te znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadków A. P. (2) (k.64-65, 342-344, 984-986), J. P. (1) (k. 62-63, 347-352, 986-988), P. B. (1) (k. 59-61, 277-281), P. O. (1) (k. 53-54, 234, 235-237, 802-803), M. M. (1) (k. 67, 804-805), a także w treści wykazu interwencji policji z k. 920-926, z którego wynika, że w dniu 9.09.2012 wezwana policja wyprowadziła oskarżonego z bloku pokrzywdzonej.

Na skłonność oskarżonego do agresji wskazuje również pośrednio dowód z opinii genetycznej KWP w K. (k. 643-645). Wynika z niej, iż na palce teleskopowej zabezpieczonej w domu oskarżonego K. ujawniono obecność krwi ludzkiej o profilu DNA zgodnym z profilem P. B. (1). Wniosek z powyższego ustalenia jest niewątpliwy – oskarżony użył w/w pałki do bicia P. B. (1), być może w czasie zdarzenia z dnia 25.08.2012 roku, po której interweniowała policja (wykaz interwencji – k. 920).

W porównaniu z w/w zeznaniami wyjaśnienia oskarżonego – w których zaprzeczył stosowaniu kiedykolwiek przemocy wobec pokrzywdzonej - brzmią gołosłownie. Zresztą za niewiarygodnością jego linii obrony w tym przedmiocie przemawia również jego uprzednia karalność za brutalne przestępstwa z użyciem przemocy (m.in. czyn z art. 156 §3 kk. popełniony przy użyciu młotka, czyn z art. 157 § 2 kk. przy użyciu tłuczka do mięsa, czyn z art. 207 § 1 kk. poprzez oddawanie strzałów z pistoletu w pobliżu głowy pokrzywdzonej – wyrok III K 31/06 – k. 214-219). Skoro L. K. (1) nie wahał się bić kobiet (dwóch różnych) nawet przy użyciu niebezpiecznych narzędzi – za co został prawomocnie skazany – to wiarygodnie brzmią zapewnienia o jego skłonności do przemocy.

Reasumując, wyjaśnienia L. K. (1) odnośnie do przebiegu zdarzeń z udziałem pokrzywdzonej w mieszkaniu przy ul. (...) w dniach 7-10.10.2012 roku, a także odnośnie do genezy obrażeń ciała pokrzywdzonej - nie zasługują na wiarę ze względów wskazanych powyżej.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka P. O. (1) – córki pokrzywdzonej. Opisała ona, jak jej matka - pozostająca w związku z P. B. (1) - zaczęła spotykać się z L. K.. Przyznała, że matka miała problem z nadużywaniem alkoholu, leczyła się z tego

powodu. Opisała, jak P. B. (1) uciekał po gzymsie do mieszkania sąsiada w dniu, w którym oskarżony przyszedł po A. O., a ta następnie przez kilka dni nie wracała do domu. W powyższej części zeznania P. O. (1) znajdują potwierdzenie w depozycjach innych świadków, tj. M. M. (1), A. i J. P. (1), P. B. (1), K. S. (2), a po części także wyjaśnieniach oskarżonego. Na wiarę zasługują również zeznania P. O. (1) na temat obrażeń ciała, których jej matka doznała z ręki oskarżonego (siniaki, wyrwane włosy). Według świadka pokrzywdzona mówiła, że zrobił jej to oskarżony i ona zaczęła się go bać. W tym zakresie oskarżony zaprzeczył słowom P. O. (1), jednak jej relacja koresponduje z zeznaniami J. i A. P. (2), P. B. (1) i M. M. (1). Dodatkowo oskarżony nie przyznając się do winy miał interes prawny w tym, by przeczyć swojej skłonności do stosowania przemocy wobec pokrzywdzonej. Dlatego też Sąd zeznania P. O. (1) w tym zakresie przedłożył nad wyjaśnienia oskarżonego.

Na wiarę zasługują również zeznania matki pokrzywdzonej - M. M. (1). Mieszkała ona z A. O. przez kilka tygodni przed śmiercią pokrzywdzonej. Wiedziała, że córka ma problem z alkoholem, że chciała się leczyć odwykowo. M. M. (1) była jawnie przeciwna związkowi córki z L. K. (1), którego uważała za niebezpiecznego człowieka. Świadek M. M. (1) potwierdziła obrażenia ciała odniesione przez córkę z ręki L. K. (1) (wyrwane włosy, stłuczone żebra). Powołała się również na rozmowę, którą oskarżony miał prowadzić z B. W. na temat peruki dla A. O.. Zeznania M. M. (1) współgrają w powyższym zakresie z depozycjami J. i A. P. (2), B. W., P. O. (1), P. B. (1), B. L.. Z tych powodów rozbieżność między wersją oskarżonego i tą prezentowaną przez M. M. (1) Sąd rozstrzygnął na korzyść tej ostatniej.

Oceniając zeznania świadka P. B. (1) Sąd nie tracił z pola widzenia faktu, że świadka tego nie można było przesłuchać bezpośrednio przed Sądem. Sąd podjął szereg rozmaitych kroków celem zapewnienia obecności tego świadka przed Sądem, jednak okazało się to niemożliwe. Miejsce pobytu świadka pozostało nieznanne, zaś bezowocne okazały się próby ustalenia tegoż miejsca przez Policję, pocztę, telefonicznie, w drodze zasięgania informacji w urzędach i poprzez rozpytanie znajomych P. B. (k. 912, 944, 945, 946, 979, 988, 992, 994, 1004, 1005, 1006). Wobec powyższego zaszły przesłanki z art. 391 § 1 kpk., umożliwiające odczytanie zeznań świadka ze śledztwa, czemu Sąd dał wyraz w postanowieniu wydanym do protokołu rozprawy z 21.01.2014 roku (k. 1061-1062). Brak możliwości bezpośredniego przesłuchania świadka przez Sąd nakazywał szczególną ostrożność przy ocenie depozycji P. B. (1). Sąd jednak nie był pozbawiony metod procesowej weryfikacji ich wiarygodności, które sprowadzają się do ich zestawienia z innymi dowodami oraz oceny pod kątem zgodności z zasadami doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Dokonana w ten sposób weryfikacja wypada nad wyraz korzystnie dla P. B. (1), toteż sam fakt, że Sąd nie przesłuchał świadka bezpośrednio, nie przesądza o niewiarygodności jego zeznań.

I tak Sąd zwrócił uwagę, że zeznania P. B. (1) współgrają w całości z zeznaniami rozlicznych świadków, a także dowodami o charakterze nieosobowym. P. B. (1) zeznał, że pozostawał w związku z A. O., która miała problemy z nadużywaniem alkoholu i za to została zwolniona z pracy, że M. M. (1) z nią mieszkała i znalazła jej psychologa. W tym wypadku zeznania B. korelują z depozycjami M. M. (1), P. O. (1) i L. K. (1). P. B. (1) opisał, jak wspólnie z A. O. poznali L. K. (1) po opuszczeniu przez nich zakładu karnego, jak pomagali mu w remoncie mieszkania przy ul. (...), jak pokrzywdzona zaczęła się spotykać z oskarżonym, z którym oficjalnie chadzała, kiedy pokłóciła się z B., jak M. M. (1) była przeciwna temu związkowi. Tu relacja B. znajduje potwierdzenie nie tylko w zeznaniach świadków M. M. (1), P. O. (1) i wyjaśnieniach oskarżonego, ale także w zeznaniach S. J., A. W. (1), J. M. oraz A. i J. P. (1). P. B. (1) opisał również, jak A. O. wzywała policję z uwagi na zachowanie oskarżonego, co zostało potwierdzone w spisie interwencji policyjnych z 9.09.2012 roku (k.921). Z kolei zeznania P. B. o tym, że został pobity przez oskarżonego, że bał się go i uciekał przed nim po gzymsie do sąsiada, a w czasie jednej z wizyt oskarżonego dzwonił na telefon alarmowy, korespondują z zeznaniami M. M. (1), K. S. (2) oraz dowodami nieosobowymi, tj. wykazem interwencji policji z k. 920 (pobicie P. B. zakończone odwiezieniem do szpitala), nagraniem zgłoszenia na telefon alarmowy nr 112 w dniu 6.10.2012 - k. 296, 409-410. Depozycje P. B. (1) o uszkodzeniach ciała spowodowanych przez oskarżonego A. O. (rozbita warga, obolałe żebra, wyrwane włosy) korelują z zeznaniami J. i A. P. (2), M. M. (1) i P. O. (1). Podobnie okoliczności zniknięcia A. O. wieczorem 7.10.2012 roku. Podkreślić trzeba, że wersja P. B. (1) była logiczna i spójna z innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie. Jedyнным dowodem przeciwnym – i to tylko w niektórych fragmentach – były wyjaśnienia oskarżonego, zaprzeczającego stosowaniu przemocy wobec A. O. i P. B. (1). Wyjaśnienia te w owych fragmentach były głoślowne i zostały uznane przez Sąd za niewiarygodne ze względu na omówionych powyżej w części

uzasadnienia poświęconej analizie wyjaśnień oskarżonego. W rezultacie Sąd dał wiarę zeznaniom P. B. (1) jako jasnym, logicznym i znajdującym oparcie w pełnym zakresie w innych dowodach zgromadzonych w sprawie.

Uwadze Sądu nie umknął fakt, że oskarżony starał się skierować podejrzenie na P. B. (1), który oskarżonego nie lubił i czasem na niego „bluzgał” (zezn. J. P. – k. 988). Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że wszystkie osoby znające A. O. i P. B. (1) jako parę zgodnie stwierdziły, że wprawdzie zdarzały się między nimi nieporozumienia, a nawet awantury, to jednak P. B. (1) kochał pokrzywdzoną, bardzo mu na niej zależało i nie był zdolny do wyrządzenia jej krzywdy. Chodził za pokrzywdzoną i odprowadzał ją do domu pilnując, by się nie upiła. Nikt poza oskarżonym nie miał wątpliwości, że P. B. (1) nie miał nic wspólnego z inkryminowanym pobicie A. O..

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka J. P. (1), w których opisywał on, jak pokrzywdzona spotykała się z oskarżonym, w pewnym momencie chciała z nim zerwać, L. K. (1) był agresywny, bił A. O., unikał picia wódki wiedząc, że po niej „odbija mu szajba” (k.349), A. O. miała wyrwane włosy i spuchniętą wargę, P. B. (1) został pobity przez oskarżonego. To P. R. C. (1) opowiadał, jak oskarżony zwierzał się w zakładzie karnym z pobicia pokrzywdzonej. J. P. (1) zeznał też, że konkubina L. - B. W. – rozmawiała z oskarżonym, który domagał się peruki dla pokrzywdzonej. Zeznania J. P. brzmią logicznie i pokrywają się z depozycjami innych świadków, a to: P. O. (1), M. M. (1), P. B. (1), B. W., A. P. (2), R. C. (1), a w niektórych fragmentach także oskarżonego.

Ze względu na podobną zbieżność z relacją w/w osób Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. P. (2). Opisała ona te same okoliczności, o których mówił jej mąż J. P. (1). Zrelacjonowała również interwencję policji, gdy pokrzywdzona po wizycie oskarżonego biegła po bloku w samym ręczniku. Wreszcie A. P. (2) potwierdziła, że B. uciekał po gzymsie do sąsiada F. S.. Zeznania A. P. (2) są wewnętrznie spójne, a niewielkie rozbieżności (np. czy pokrzywdzona miała obrażenia oka, czy wargi) świadek przekonująco wyjaśnił do protokołu rozprawy.

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na zeznaniach świadka B. W.. Potwierdziła ona związek (...) z L. K. (1), obrażenia, które ten ostatni jej spowodował (wyrwane włosy) oraz opisała rozmowę telefoniczną w dniu 8.10.2012 roku. W jej trakcie oskarżony powiedział, że potrzebuje peruki, bowiem „obciął kurwie włosy”, zaś A. O. na pytanie, czy chce odwiedzić koleżankę zapytała retorycznie „ale jak?” (k.144). Zeznania te nie zawierają luk ani sprzeczności, które podważałyby ich wiarygodność. Współgrają nadto z relacją A. i J. P. (1), P. B. (1), M. M. (1) i P. O. (1) oraz dowodem z wykazu połączeń telefonicznych na płycie CD (k. 298, odtworzonej na rozprawie –k. 1138). Powyższy wykaz potwierdza trwająca 85 sekund rozmowę B. K.-W. z numerem oskarżonego w dniu 8.12.2012 roku o godz. 8.16 (k. 1138).

Sąd obdarzył walorem wiarygodności zeznania świadka G. W. (1). S. oskarżonego zeznała, że nie tylko słyszała odgłosy wskazujące na obecność kobiety w mieszkaniu przy ul. (...) już w dniu 7 października 2012 roku, ale nawet odnotowywała owe odgłosy. Sporządzoną w ten sposób notatkę ujawniono i włączono w poczet dowodów (k. 850a). Zeznania świadka G. W. (1) zostały omówione w części poświęconej analizie wyjaśnień oskarżonego w punkcie 1. Zbędne jest przytaczanie opisu tej relacji i argumentacji Sądu po raz drugi. Pozostaje tylko odwołać się do wskazanego fragmentu uzasadnienia. W tym miejscu wystarczy tylko dodać, że depozycje G. W. (2) jawią się jako logiczne i spójne oraz współgrają nie tylko z treścią przedłożonej przez nią notatki, ale również zeznaniami świadków P. B. (1), A. P. (2) (co do daty, od której pokrzywdzona przebywała wraz z oskarżonym), a pośrednio także R. C. (1), A. K. i M. R. (1) oraz dowodami z protokołów oględzin miejsca zdarzenia i sekcji zwłok (co do pobicia A. O. przez oskarżonego).

Oskarżony podnosił, że o godz. 1.17 w dniu 8.10.2012 roku nie dzwonił nigdzie, zatem świadek nie mogła słyszeć jego rozmowy. Istotnie, analiza wykazu połączeń telefonicznych z numeru oskarżonego (k. 167-183) potwierdza, że w nocy z 7 na 8 października 2012 roku nie odnotowano takich połączeń. Uwadze Sądu nie umknęło jednak, iż G. W. (1) nie twierdziła kategorycznie, iż oskarżony gdzieś dzwonił. Świadek zeznała bowiem, iż słysząc o godz. 1.17 słowa „nie wiem, co się stało!” jedynie miała wrażenie, że oskarżony do kogoś telefonuje. Wykaz połączeń jest jednak dowodem irrelevantnym dla wykazania treści słów wypowiedzianych przez oskarżonego. Niewątpliwie wskazuje on jednak, że w dniu 7.10.2012 roku w godz. 20.52-21.12 telefon oskarżonego łączył się ze stacją przekątnikową (...) przy ul. (...), co oznacza, że oskarżony wówczas tam przebywał (poszedł po pokrzywdzoną). Potem - aż do dnia 8.10.2012 roku godz.

12.12. – telefon ten łączył się tylko ze stacją przekąźnikową (...) przy ul. (...), co oznacza, że oskarżony przebywał w tym okresie nieprzerwanie w swoim mieszkaniu (k.173).

Sprawozdawczy charakter uzasadnienia wyroku wymaga odrębnego omówienia zeznań wszystkich świadków pod kątem wiarygodności lub jej braku. Przystępując do oceny tejże kwestii w odniesieniu do A. K., R. C. (1) i M. R. (1) Sąd zwrócił uwagę, że świadkowie ci przedstawili spójną wersję sprzeczną z linią obrony oskarżonego. Wersja K., C. i R. została zestawiona z wyjaśnieniami oskarżonego i szczegółowo omówiona w punkcie 2 poprzedniej części uzasadnienia poświęconej analizie wyjaśnień oskarżonego. Krótko mówiąc, te same okoliczności, które Sąd zaprezentował jako przemawiające przeciwko wersji oskarżonego, i jednocześnie na korzyść wersji oskarżenia, przemawiają za wiarygodnością depozycji A. K., R. C. (1) i M. R. (1). Nie ma zatem potrzeby szczegółowego przytaczania ich po raz drugi w niniejszej części uzasadnienia przeznaczonej na analizę zeznań tychże świadków. Wobec powyższego Sąd postanowił odwołać się do argumentacji zawartej w punkcie 2 powyżej, a w niniejszym miejscu wypunktować tylko tezy tych rozważań. I tak:

- zeznania K., R. i C. cechują się wzajemną zbieżnością w wielu punktach (wspólne kilkudniowe spożywanie alkoholu oskarżonego i pokrzywdzonej bezpośrednio przed zdarzeniem, uprzednia karalność oskarżonego za pobicie kobiety, zadawanie wielu ciosów pokrzywdzonej przez oskarżonego, nieudana próba zamówienia taksówki, prowizoryczna pomoc pokrzywdzonej ze strony oskarżonego, okoliczności wezwania pogotowia, zakup nowej odzieży). W rezultacie lektura zeznań świadków prowadzi do wniosku, że przedstawili oni jedną spójną wersję zdarzenia,

- zeznania tych trzech świadków korelują z zeznaniami innych osób przesłuchiwanych w sprawie (G. W. (1), B. W., R. W., K. H., K. B. (2), Z. C. (2), A. M., A. W. (3), Ł. K.);

- świadkowie przedstawili okoliczności tego rodzaju, o których wiedzę mogli uzyskać wyłącznie od oskarżonego. Wyjawszy organa ścigania nikt inny nie mógł wtajemniczyć świadków w wiedzę na temat długości trwania „imprezy” z udziałem pokrzywdzonej, jej opatrywania, zakupów w aptece, wycierania pokrzywdzonej ręcznikami i prześcieradłami, wyrzuconymi potem do kosza, czy wreszcie samego bicia i kopania pokrzywdzonej.

Powyższe okoliczności zostały niejako „wylączone przed nawias”, bowiem dotyczą wszystkich trzech świadków równocześnie. Niezależnie od nich należy odnieść się odrębnie do zeznań każdego z nich.

Relacja M. R. (1) jest wiarygodna również z tego względu, że świadek ten nie miał kontaktu z R. C. (1) i A. K.. Nie znał w/w osób. Nigdy nie był bowiem osadzony z nimi w jednej celi, ale przebywał wraz z oskarżonym tylko przez jedną noc w izbie zatrzymań. Nie ma zatem możliwości, by podsłuchał rozmowę K. z M. i domyślił się reszty. Świadek musiał zatem uzyskać informację o czynie bezpośrednio z ust oskarżonego. Widocznie L. K. (1), przeżywając to, co zrobił, potrzebował powiernika – i to nawet w osobie nieznanego współlokatora izby zatrzymań. Zauważył to sam R., według którego oskarżony „straszenie żałował tego, co zrobił” i powtarzał „co ja narobiłem” (k. 363-366 - tu widać zbieżność z zeznaniami A. W. (1)). Zresztą sam oskarżony przyznał, że trochę rozmawiał ze świadkiem o zdarzeniu, choć „chyba” nie na temat tego, jak doszło do jego zatrzymania, jako niewinnego (k. 832). M. R. (1) przyznał, że kiedy wezwano go na policję jako potencjalnego powiernika oskarżonego, postanowił złożyć zeznania, „bo kto to widział tak pobić dziewczynę, żeby straciła życie” (k. 831). Oskarżony skarżył się świadkowi R., że uszkodził sobie rękę (k. 832). U oskarżonego w chwili zatrzymania stwierdzono skaleczenie na rękę, zaś na ścianach jego mieszkania rozbryzgi krwi oskarżonego.

Na wiarygodność zeznań świadka R. wskazuje jeszcze jeden fragment. Otóż świadek zeznał, że podał oskarżonemu swój adres przy ul. (...), zaś oskarżony prosił go, by po opuszczeniu izby zatrzymań ustalił, czy pokrzywdzona żyje, a następnie w trakcie odwiedzin poinformował o tym oskarżonego. Nalegał nadto, by świadek znalazł znajomych oskarżonego o pseudonimach (...) i (...) (k. 364). O znajomych noszących takie pseudonimy wyjaśnił sam oskarżony (k.832), choć zaprzeczył, by prosił świadka o kontakt z nimi. Natomiast A. K. potwierdził, że oskarżony dysponował kartką z adresem M. R. (1) przy ul. (...) i okazywał tę kartkę K. (k. 250-255). Jak widać zatem zeznania M. R. (1) mają punkt stykowy z relacją A. K. także i w tym fragmencie.



Wreszcie podkreślić należy, że wersja M. R. (1) brzmi wiarygodnie w świetle pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, wskazujących na winę oskarżonego. Chodzi to przede wszystkim o ślady krwi A. O. odnalezione w mieszkaniu oskarżonego – zwłaszcza rozbryzgi na ścianie, ślady na piecu kaflowym oraz wieszaku - ewidentnie świadczące, że to właśnie w tym lokalu doszło do pobicia pokrzywdzonej.

Przechodząc do odrębnej oceny zeznań świadka R. C. (1) należy stwierdzić, że Sąd obdarzył je walorem wiarygodności. Zeznania te, w przeciwieństwie do K. i R., wyróżnia to, iż R. C. (1) nie zgłosił się na policję na wezwanie organów ścigania, ale sam, z własnej woli („Rozmawiałem ze znajomymi i B. powiedział mi, że Policja chce ze mną rozmawiać i poszedłem na Policję. Wtedy nie toczyła się przeciwko mnie żadna sprawa” – zezn. R. C. (k. 834)). Okoliczność ta przemawia za wiarygodnością zeznań świadka, jeśli zestawić ją z innym faktem, a mianowicie tym, że R. C. (1) nie mógł liczyć na osiągnięcie korzyści procesowej ze złożenia zeznań. Zgłaszał się przecież z wolności, już po wyroku skazującym. Świadek opisał to na rozprawie następująco: „Okazało się, że wyszedłem na wolność tylko do czasu uprawomocnienia się wyroku i muszę odbyć 16 miesięcy. Zostałem zatrzymany do odbycia tej kary 21 lutego 2013 roku. (...) Nie liczyłem na żadną korzyść procesową zgłaszając się na Policję” ( k. 834). W przeciwieństwie do K. nie można zatem postawić C. zarzutu, jakoby obciążał oskarżonego dla doraźnych korzyści procesowych.

Zeznania R. C. (1) – podobnie jak relacja R. – znajduje potwierdzenie w dowodach o charakterze nieosobowym. I tak zeznania o pobiciu pokrzywdzonej korelują z protokołem sekcji zwłok A. O. oraz protokołami oględzin mieszkania oskarżonego wraz z dokumentacją fotograficzną. Dokumenty te obrazują ślady krwi A. O. odnalezione w mieszkaniu oskarżonego wskazujące na to, iż pobicie właśnie tam miało miejsce.

Na podkreślenie zasługuje, że C. opisał okoliczności powzięcia wiadomości o zdarzeniu zbieżnie z K. M. (1). Obaj stwierdzili, że oskarżony rozmawiał o zdarzeniu bez skrupowania z M., a C. wszystko słyszał, bo cela była mała.

Sąd odnotować zbieżność między zeznaniami C. i J. B.. Według tego ostatniego C. po opuszczeniu zakładu karnego opowiadał, jak „K. podobno chwalił się R. C. (3) na celi, że ‘jakaś dziewczuchą rzucał po ścianach’ (...) i ‘stłukł tą dziewczuchę’” (k.350).

Oczywiście, uwadze Sądu nie umknęły drobne nieścisłości w zeznaniach C., dotyczące np. daty rozdzielenia jego i oskarżonego do różnych cel (nieznajdujące pokrycia w dokumentacji zakładu karnego). Świadek jednak podtrzymał zeznania składane w toku śledztwa, a owe nieścisłości tłumaczył niepamięcią.

Co więcej, Sąd zwrócił uwagę na fakt, że R. C. (1) po opuszczeniu zakładu karnego rozmawiał o zdarzeniu z P. B. (1) i małżeństwem P.. Mógł zatem od nich uzyskać informacje o zdarzeniu. Należy jednak podkreślić, że B. i P. nie byli świadkami pobicia A. O. i nie posiadali wiedzy na temat przebiegu zdarzenia. Nie mógł się od nich C. dowiedzieć tego, że oskarżony był w mieszkaniu z pokrzywdzoną tylko we dwójkę, że pościel była zakrwawiona, że oskarżony zamawiał taksówkę i pokrzywdzona zemdlła. Niewątpliwie świadek mógł przejść od B. i P. negatywne nastawienie do L. K. (1). Może to stanowić okoliczność przemawiającą za brakiem obiektywizmu świadka. Jednakowoż Sąd zwrócił uwagę, że dowód z zeznań świadka C. nie jest jedynym przemawiającym na niekorzyść oskarżonego. Dowodów tych – jak już podnoszono powyżej – jest cała masa. Zeznania C. – mimo zasygnalizowanych zastrzeżeń – prawie w całości znajdują potwierdzenie w owych dowodach o charakterze osobowym i nieosobowym. Wobec powyższego, samo tylko negatywne nastawienie świadka do oskarżonego (którego zresztą specjalnie nie krył podnosząc, że oskarżony mu działał na nerwy), nie może przesądzać niewiarygodności zeznań R. C. (1) co do istoty.

Najwięcej kontrowersji wzbudziły zeznania A. K.. W przeciwieństwie do R. C. (1) i M. R. (1) obciążył on oskarżonego kierując się wyłącznie doraźną korzyścią procesową. Okoliczność tę przedstawił jasno – specjalnie wyciągał od oskarżonego wiadomości w sprawie, aby później ubiegać się w swojej własnej sprawie o sygn. akt III K 365/13 o nadzwyczajne złagodzenie kary. Jego cel został osiągnięty, o czym świadczy dołączony do aktu oskarżenia w sprawie III K 365/13 wniosek o nadzwyczajne złagodzenie kary i skazanie A. K. w trybie art. 335 § 1 kpk. przy zastosowaniu art. 60 § 4 kk. Sprawa ta jest w toku przed tut. Sądem.

Sąd nie miał możliwości osobistego przesłuchania A. K., bowiem miejsce pobytu świadka nie zostało ustalone. Mimo podejmowanych w toku postępowania wielokrotnych i różnorodnych prób ustalenia miejsca pobytu A. K. (wliczając wywiady Policji, pytania do bazy PESEL, do ewidencji osadzonych (...), sprawdzanie obecności świadka w innych sprawach jurysdykcyjnych i wykonawczych) nie udało się zapewnić obecności świadka przed Sądem. Z informacji prokuratora w innej sprawie wynika, że świadek może przebywać na terenie Anglii (protokół rozprawy z 19.02.2014 roku). W rezultacie Sąd zdecydował się odczytać zeznania tegoż świadka złożone w postępowaniu przygotowawczym, czego wyraz dał w obszernym postanowieniu na rozprawie z dnia 19.02.2014 roku (k. 1116).

Należy jednak zwrócić uwagę, że po pierwsze zeznania A. K. nie były jedynym dowodem winy oskarżonego, a po drugie interesowność świadka K. wcale nie musi przekładać się na jego niewiarygodność. Przeciwnie w interesie K. było zdobycie i przekazanie organom ścigania nie tyle okoliczności obciążających dla oskarżonego, ale takich, które dają się potwierdzić innymi dowodami. Gdyby bowiem świadek wymyślił okoliczności, które w zestawieniu z innymi dowodami mogły okazać się nieprawdziwe, wówczas jego plan ubiegania się o nadzwyczajne złagodzenie kary mógłby zawieść. W tej sytuacji Sąd uznał, że zeznania świadka A. K. należy zweryfikować poprzez ich zestawienie z innymi dowodami zebranymi w sprawie.

I tak należy zwrócić uwagę, że depozycje A. K. korelują z zeznaniami świadków R. L. i K. M. (1). L. potwierdził, że A. K. chwalił się znajomościami i „układem” w Komendzie Wojewódzkiej i był w tym przekonujący (k.982). Można z tego wnioskować, że K. mógł zdobyć zaufanie L. K. (1) i skłonić go do zwierzeń.

Również K. M. (1) zeznał, iż współosadzony A. K. chwalił się swoją znajomością prawa, mówił może „dużo zrobić”, chciał wywrzeć wrażenie na współosadzonych, starał się być „bliżej nich”. Był bardzo ciekawski i często podsłuchiwał rozmowy innych. Ten opis idealnie pasuje do sytuacji przedstawionej przez K., który nie ukrywał, że robił wszystko, by zbliżyć się do L. K. (1) i wyciągnąć od niego jak najwięcej informacji pod pozorem udzielania pomocy prawnej.

Zeznania A. K. brzmią logicznie. Świadek twierdził np. że oskarżony sprzeciwiał się prośbom A. O. o wezwanie pogotowia, bo obawiał się, że go „sprzeda”. Zasady doświadczenia życiowego każą uznać za bardziej wiarygodną taką wersję, aniżeli tę prezentowaną przez oskarżonego. L. K. (1) twierdził, że było odwrotnie – to on chciał wezwać pogotowie, ale A. O. się sprzeciwiła. Trudno dać wiarę, by pokrzywdzona mając połamane żebra, krwawiąc, tracąc przytomność, za wszelką cenę sprzeciwiała się wezwaniu pogotowia. Opór ze strony skatowanej kobiety w takiej sytuacji byłby sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem.

Sąd zwrócił uwagę, że A. K. opisał, jak oskarżony opatrywał pokrzywdzoną środkami zakupionymi w aptece. Okoliczność ta znalazła potwierdzenie w nagraniu z apteki, paragonie na leki i wyjaśnieniach samego oskarżonego. Zadawanie wielu ciosów A. O. potwierdzili świadkowie R. C. (1) i M. R. (1). Wreszcie według A. K. oskarżony przedstawił mu swoją linię obrony sprowadzającą się do udzielania pomocy pokrzywdzonej, która przyszła do niego pobita. Ten fragment zeznań świadka znajduje potwierdzenie w zeznaniach A. W. (1), który odniósł wrażenie, iż oskarżony sam nie wierzył w to co mówi, opowiadając jak to pokrzywdzona przyszła do niego pobita, a on ją ratował.

Natomiast ważna część zeznań A. K., opisująca w ilu fazach oskarżony bił pokrzywdzoną, jak ją cucił, jak nazwał go „damskim bokserem”, nie znajduje odpowiednika w zeznaniach pozostałych współosadzonych. Nie sposób ją zweryfikować w drodze bezpośredniego zestawienia z jakimkolwiek dowodem osobowym, poza wyjaśnieniami oskarżonego. Sąd uznał jednak zeznania K. za wiarygodne nawet w zakresie przebiegu zdarzeń nieopisanych przez innych świadków. Na nich oparł też ustalenia faktyczne w sprawie. Owe fragmenty zeznań A. K., nieznajdujące odpowiednika w relacji innych osób, wpisują się bowiem w logiczną całość z resztą jego relacji. Tak znaczne i różnorodne obrażenia pokrzywdzonej musiały powstać w wyniku zadawania pokrzywdzonej wielu ciosów w różny sposób i w różne części ciała. Logicznym jest, że mogły one być skutkiem trzech następujących po sobie aktów agresji ze strony oskarżonego. Za wiarygodnością wersji A. K. w tym zakresie przemawia zatem nie tylko protokół sekcji zwłok A. O., ale również ślady krwi pokrzywdzonej na ścianie, piecu, wieszaku. Również rozbryzgi krwi oskarżonego w mieszkaniu (w tym nad drzwiami łazienki) świadczą o dużym nasileniu agresji z jego strony.

Pośrednio za wiarygodnością zeznań A. K. w tym zakresie przemawiają depozycje świadka G. W. (1). Składając zeznania A. K. nie wiedział, że według G. W. (1) z mieszkania oskarżonego wybiegała osoba, którą ktoś gonił, chwycił i zabrał z powrotem do mieszkania pozostawiając na klatce schodowej damski pantofel. Taki przebieg zdarzeń współgra z relacją A. K. o trzech fazach pobicia pokrzywdzonej.

Wreszcie podnieść należy, że wersja A. K. w pozostałych częściach (opisujących wspólne kilkudniowe spożywanie alkoholu oskarżonego i pokrzywdzonej bezpośrednio przed zdarzeniem, uprzednią karalność oskarżonego za pobicie kobiety, zadawanie wielu ciosów pokrzywdzonej przez oskarżonego, nieudana próba zamówienia taksówki, prowizoryczna pomoc pokrzywdzonej ze strony oskarżonego, okoliczności wezwania pogotowia, przekazanie R. adresu A. O.) znajduje potwierdzenie w zeznaniach M. R. (1) i R. C. (1). Skoro zatem zeznania A. K. są wiarygodne w większej części (łatwo weryfikowalnej w drodze zestawienia z innymi relacjami świadków), to zasady doświadczenia życiowego i procesowego każą przyznać ów walor wiarygodności również tym fragmentom zeznań K., które nie znajdują odpowiednika w relacji innych osób. Tym bardziej, że C. i R. mogli nie mieć tak szczegółowej wiedzy, jak K., bowiem do jej uzyskania nie zmierzali. Jednocześnie wersja oskarżonego nie zawiera bezpośredniego odniesienia do tych fragmentów zeznań K., w których świadek opisał trzy fazy bicia pokrzywdzonej, cucenie jej, wytyk po adresem „damskiego boksera”. Oskarżony przecież w całości zaprzeczył, jakoby miał pobić pokrzywdzoną. Nie mógł więc opisywać „faz” pobicia. W rezultacie wersja oskarżonego nie stanowi przeciwwagi wystarczającej dla obalenia wiarygodności zeznań świadka K. nawet w tych fragmentach. Argumenty podane w części wyroku poświęconej analizie wyjaśnień oskarżonego wskazują bowiem, że wersja L. K. co do istoty sprawy jest rażąco niewiarygodna, gdyż kłóci się z licznymi dowodami rzeczowymi i osobowymi.

Rekapitułując, Sąd dokonując ustaleń faktycznych oparł się na zeznaniach A. K. również w tych fragmentach zdarzeń, o których nie posiadali wiedzy inni świadkowie.

Na walor wiarygodności zasługują zeznania świadka K. B. (1), która widziała, jak pokrzywdzona wraz z oskarżonym czekali na taksówkę na ul. (...) w dniu 10.10.2012 roku. Świadek spostrzegła, jak pokrzywdzona osunęła się na ziemię. Zwróciła też uwagę, na posiniaczoną, zniekształconą twarz pokrzywdzonej, zaś karetka została wezwana przez K. H.. Zeznania K. B. (1) znajdują pełne potwierdzenie w relacji świadków Z. C. (1) i K. H. oraz pracowników pogotowia, którzy udzielali pokrzywdzonej pomocy. Depozycje te współgrają nadto z wyjaśnieniami samego oskarżonego.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka K. H.. Świadek ten obiektywnie i szczegółowo opisał swoje wspomnienia odnośnie do udzielania pierwszej pomocy A. O.. Jego wersja koreluje z zeznaniami K. B. (1) i Z. C. (1), treścią nagrania zgłoszenia telefonicznego na numer pogotowia ratunkowego, a także z wyjaśnieniami samego oskarżonego w części uznanej za wiarygodną ze względów opisanych powyżej. Warto podkreślić, że sam fakt udzielania pomocy A. O. przed kamienicą przy ul. (...), następnie na klatce schodowej, a także wezwanie pogotowia, stanowiły zbiór okoliczności o charakterze w zasadzie bezspornym. Dlatego też na walor wiarygodności zasługują również zeznania świadka Z. C. (1), który uczestniczył w udzielaniu pomocy pokrzywdzonej wspólnie z K. B. (1) i K. H..

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. M. – pielęgniarki udzielającej pokrzywdzonej pomocy na ul. (...). Depozycje tego świadka w pełni korelowały z zeznaniami pozostałych pracowników pogotowia (...) i Ł. K., a także wyjaśnieniami samego oskarżonego. Według świadka oskarżony utrzymywał, że nie zna nazwiska pokrzywdzonej, co jest okolicznością przemawiającą za winą L. K. (1). Można bowiem przyjąć, że gdyby oskarżony rzeczywiście ograniczył się do udzielania pomocy kobiecie, z którą był związany, to nie miałby podstaw do unikania podawania jej danych personalnych. Należy však podkreślić, że na temat samego przebiegu zdarzenia świadek A. M. nie miała żadnej wiedzy, dlatego jej zeznania miały drugorzędne znaczenie dla sprawy.

Podobnie ocenić należy zeznania świadka A. W. (3). On również udzielał pokrzywdzonej pomocy medycznej na klatce schodowej kamienicy oskarżonego. Nie posiadał wiedzy na temat sprawcy pobicia pokrzywdzonej, jednak zwrócił uwagę, że oskarżony nie podał ratownikom danych osobowych A. O.. Depozycje A. W. (3) były jasne i fachowe, a nadto korespondowały z zeznaniami A. M. i Ł. K..

Brak podstaw do kwestionowania zeznań świadka Ł. K., które również miały znaczenie w zasadzie wyłącznie co do przebiegu akcji ratowniczej podjętej wobec A. O.. Depozycje te korelowały z wersją pozostałych pracowników pogotowia ratunkowego i co do zasady – z wyjaśnieniami samego oskarżonego w części uznanej przez Sąd za wiarygodną.

Na walor wiarygodności zasługują zeznania świadka B. L.. Miały one jednak drugorzędne znaczenie dla sprawy, jako że świadek na temat inkryminowanego czynu posiadał wiedzę jedynie ogólną i ze słyszenia. Potwierdził jednak, że oskarżony spotykał się z A. O., bywał u niej, a nadto pobił P. B. (1). W tym zakresie zeznania świadka korelują z relacją J. i A. P. (2), P. B. (1), P. O. (1), wykazem interwencji policyjnych.

Podobnie ocenić należy zeznania świadka F. S.. On również widział siniaki na ciele B. spowodowane przez oskarżonego. Najważniejszy fragment zeznań świadka dotyczy jednak dwóch sytuacji, kiedy P. B. (1) uciekał przed oskarżonym z mieszkania A. O. po gzymsie do lokalu F. S.. Okoliczność tę potwierdzili P. B. (1), J. i A. P. (2), P. O. (1). Współgra ona także pośrednio z protokołem odtworzenia nagrania zgłoszenia telefonicznego na nr alarmowy z dnia 6.10.2012 roku (k. 296).

Sąd nie znalazł podstaw, by kwestionować zeznania świadka J. K., który jest znajomym oskarżonego. Świadek ten nie posiadał jednak wiedzy na temat istotnych dla sprawy okoliczności. Słyszał jedynie „od chłopaków z dzielnicy” ogólne informacje o zdarzeniu i to w zakresie niewnoszącym nic nowego do sprawy.

Podobnie ocenić należy zeznania świadka J. M.. Potwierdził on, że oskarżony spotykał się z A. O.. Świadek nie posiadał wiedzy na temat innych istotnych dla sprawy zdarzeń. Wyjątek stanowi tu ten fragment zeznań, w którym J. M. zaprzeczył agresywnemu zachowaniu oskarżonego po alkoholu. Tu zeznania świadka wyjątkowo nie zasługują na wiarę. Po pierwsze bowiem przeczą im depozycje innych osób, tj. L. Ś., M. C. i J. P. (1). Po drugie wreszcie, J. M. przyznał, że nie ma aktualnej wiedzy w tym zakresie. Stroni bowiem od dawnego towarzystwa, zaś wiedza tym, że oskarżony po alkoholu stawał się wesoły, pochodzi z dawnych czasów, kiedy jeszcze razem pijali (k. 361).

Na wiarę zasługują również zeznania świadka S. J.. Potwierdził on, że oskarżony spotykał się z kobietą, blondynką i sprawiali wrażenie pary, a nadto, że oskarżony został prawdopodobnie zatrzymany w mieszkaniu M. C.. Zeznania S. J. korelują w tym zakresie z relacją innych świadków, którzy wiedzieli o związku oskarżonego z pokrzywdzoną. Okoliczność, że L. K. (1) spotykał się z A. O., była w zasadzie bezsporna. Na temat samego zdarzenia opisanego w akcie oskarżenia S. J. nie miał jednak wiedzy istotnej dla sprawy. O pobiciu pokrzywdzonej dowiedział się na policji. Dlatego znaczenie depozycji tego świadka dla ustalenia okoliczności sprawy było marginalne.

Sąd nie znalazł podstaw, by kwestionować wiarygodność zeznań świadka M. C.. Potwierdził on, że oskarżony po alkoholu „dostawał korby i był agresywny. Bez żadnego powodu dostawał agresji i robił awantury, przy czym lubił uderzyć bez powodu” (k. 378). Tu zeznania M. C. korespondują z relacją L. Ś., J. P. (1), A. P. (2), M. M. (1), P. O. (1). Świadek, podobnie jak B., przyznał, że bał się oskarżonego i ostrzegał przed nim L. Ś.. Wreszcie M. C. zeznał, że oskarżony przyszedł do niego w październiku po zdarzeniu opisanym w akcie oskarżenia i był zdenerwowany. Mówił, że pobił dziewczynę, że „główka padła”. Przenocował u C., a nazajutrz kupił sobie nową odzież i kosmetyki mówiąc, że zgłosi się na policję. Oskarżony nie ukrywał, że zrobił zakupy przed zgłoszeniem się na policję. Zaprzeczył jednak, by pobił A. O., a zatem w tym zakresie wyjaśnienia L. K. kłócą się z relacją M. C.. Sąd dał jednak wiarę depozycjom tego ostatniego również i we fragmencie dotyczącym przyznania się oskarżonego do pobicia. Tu bowiem łatwo dopatrzeć się zaskakującej zbieżności pomiędzy relacją M. C. i zeznaniami A. K., M. R. (1) i R. C. (1), wobec których oskarżony również odczuwał potrzebę przyznania się do winy. Świadkowie ci zaś nie mieli kontaktu z M. C.. Ten ostatni zaś nie miał żadnego interesu, by fałszywie pomawiać L. K. (1) o przyznanie się do pobicia „dziewczyny”.

Oceniając zeznania świadka L. Ś. Sąd zwrócił uwagę, że świadek w śledztwie opisywała swoją znajomość z oskarżonym nieco inaczej, niż na rozprawie. Np. w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że oskarżony, kiedy przyszedł do niej przenocować, to przyznał się, że „ukręcił główkę” i szuka go policja (k.389). Oskarżony nie był przy tym zdenerwowany i nie mówił, komu „ukręcił główkę”, choć użył dokładnie tego określenia. Tymczasem na rozprawie L. Ś. zeznała, że

oskarżony wówczas chwalił się, że pobił kobietę i nie wiadomo czy ona przeżyje, bowiem jest w szpitalu. Dodał, że „lubi, kiedy krew tryska” (k. 858). O „główce” zaś oskarżony miał mówić przed zdarzeniem z aktu oskarżenia w odniesieniu do poprzedniego swego czynu. Dodatkowo L. Ś. z jednej strony podtrzymała zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego, ale z drugiej stwierdziła, że lepiej pamięta zdarzenie obecnie, niż w śledztwie. Na koniec wycofała się z wcześniejszego fragmentu zeznań dotyczącego „ukręcenia główki”.

Wobec powyższych rozbieżności Sąd podszedł z dużym dystansem do zeznań L. Ś. i obdarzył je walorem wiarygodności tylko w tym zakresie, w którym cechują się one konsekwencją i znajdują potwierdzenie w innych dowodach. Do tych fragmentów zeznań zaliczyć należy relację L. Ś. o tym, jak oskarżony uderzył ją w głowę w czasie wspólnego spożywania alkoholu. Tu zeznania świadka były niezmiennie w czasie całego toku sprawy, a na dodatek znalazły poparcie w relacji M. C.. Jak chodzi o zwierzenia oskarżonego w czasie jego wizyty u M. C. i L. Ś., to niewątpliwie oskarżony coś o przestępstwie im mówił. Tym bardziej, że oskarżony kupił nową odzież, mówił o potrzebie zgłoszenia się na policję, zaś na jego prośbę gospodarze poszli zobaczyć, czy policja zaplombowała mieszkanie K.. Sąd jednak zaniechał ustalania w oparciu o zeznania L. Ś., jakie konkretnie słowa wypowiedział oskarżony. Tu zeznania świadka bowiem były wyjątkowo labilne. Zachodzi zatem przypuszczenie, że świadek folgowała skłonności do dramatyzowania i „podkoloryzowania” zeznań poprzez używanie coraz bardziej realistycznych, a nawet drastycznych opisów („lubi jak krew tryska” – k. 858). Dodatkowo poszczególne wypowiedzi oskarżonego L. Ś. po prostu się myliły.

Odnosząc się do zeznań A. W. (1), to świadek ten, będąc przesłuchiwanym przed Sądem, jako kolega oskarżonego, starał się unikać niekorzystnych dla L. K. (1) spraw. Po skonfrontowaniu relacji świadka z rozprawą z zeznaniami złożonym w śledztwie, pod nieobecność oskarżonego, A. W. (1) podjął nieskuteczną próbę pogodzenia ze sobą niepasujących, a czasem nawet przeciwstawnych wypowiedzi. Świadek starał się przy tym tłumaczyć w ten sposób, by uniknąć podejrzania o składanie fałszywych zeznań, o której to odpowiedzialności Sąd przypomniał mu po raz wtóry w toku składania depozycji. Postawę świadka najlepiej obrazuje przykład irrelevantnej dla sprawy kwestii grypsu, który oskarżony wysłał do kolegów na wolności. A. W. (1) w śledztwie stwierdził, że zna treść grypsu. Na rozprawie oświadczył zaś, że owego grypsu nie czytał i nie widział. Tłumacząc rozbieżność W. utrzymywał, że nie skłamał, bowiem wprawdzie grypsu nie czytał, ale koledzy czytali ów gryps w jego obecności na głos, zaś on sam prawie wszystko słyszał. W toku śledztwa A. W. (1) stwierdził, że oskarżony w trakcie rozmowy z nim przed zgłoszeniem się na policję powtarzał: „co ja zrobiłem, co ja zrobiłem”. Na rozprawie zaś świadek temu zaprzeczył. Po odczytaniu poprzednich zeznań W. tłumaczył: „Dzisiaj jak zeznawałem, to uszło mojej uwadze i pamięci to, że oskarżony powiedział: „co ja zrobiłem”. Prawdopodobnie tak powiedział. Składając pierwsze zeznanie, było to wtedy na „gorąco”. Skoro tak zeznałem, to widocznie takie wrażenie odniosłem (...) S. słów „co ja zrobiłem” mógł oznaczać, po co ją tam wpuścił do mieszkania” (k. 879-880).

W postępowaniu przygotowawczym A. W. (1) nadto stwierdził, że odniósł wrażenie, iż oskarżony sam nie wierzył w to co mówi, gdy w czasie spotkania opowiadał, jak to pokrzywdzona przyszła do niego pobita, a on ją ratował. Świadek zaznaczył, że odniósł wrażenie, iż była to wyłącznie wymyślona przez oskarżonego linia obrony. Na rozprawie opowiadając o tym spotkaniu świadek stwierdził: „Nie odniosłem żadnego wrażenia odnośnie tego, czy to on ją pobił” (k.879-880). Po odczytaniu poprzednich relacji i przypomnieniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, A. W. (1) próbował nieprzekonująco ratować się od konieczności oskarżenia kolegi i to w jego obecności. Świadek stwierdził: „Nie podtrzymuję twierdzenia ze śledztwa, że widać było, iż L. nie wierzy w swoją wersję i taką sobie przygotowuje linię obrony. Nie podtrzymuję tej wersji, bo on był w amoku i nie wiedział co się koło niego dzieje. (...).Bo mi się nie chce wierzyć, że po odsiedzeniu 8 lat, oskarżony mógł powtórzyć taką sam rzecz. Byłem bardzo zbulwersowany rewizją Policji na mnie. Uważam, że wypowiadając się wtedy co do mojego wrażenia, myliłem się. Uważam tak, bo byłem bardzo zły na oskarżonego przez tą rewizję” (k. 880). Oceniając zeznania świadka A. W. (1) Sąd dał im wiarę co do zasady, zaś opisane powyżej rozbieżności w depozycjach składanych na różnych etapach postępowania, rozstrzygnął Sąd na korzyść tych składanych w śledztwie. Wówczas bowiem A. W. (1) był przesłuchiwany pod nieobecność oskarżonego. Nie musiał się zatem zmierzyć z problemem oskarżenia kolegi na jego oczach. Mógł zatem zeznawać swobodnie. Odnosząc się do słów oskarżonego „co ja zrobiłem, co ja zrobiłem”, to zasady logicznego rozumowania każą zestawić te słowa raczej z poczuciem winy za coś złego. Z pewnością nie chodziło

oskarżonemu o to, że udzielił pomocy pobitej kobiecie. W takim wypadku oskarżony miałby wręcz powód do dumy, a nie do zamartwiania się swym postępkami. Co do wrażenia odniesionego na podstawie rozmowy z oskarżonym, świadek W. wycofując się z wcześniejszych zeznań nie mógł się zdecydować, jaki jest powód owej zmiany zeznań. Przedstawił trzy różne wytłumaczenia takiej zmiany (1 - amok oskarżonego, 2 - zbulwersowanie rewizją policyjną, 3- zdziwienie, że po 8 latach oskarżony mógł popełnić takie samo przestępstwo). Poza tym niewiarygodne jest tłumaczenie świadka, że zeznając o odniesionych po rozmowie z oskarżonym wrażeniach świadek mylił się, bowiem był zestresowany przeszukaniem jego mieszkania. A. W. (1) był bowiem przesłuchiwany w śledztwie w marcu 2013 roku, a zatem w pięć miesięcy po rozmowie z oskarżonym. Miał zatem sporo czasu, by wszystko przemyśleć. Na pewno też rozmawiał o sprawie ze wspólnymi znajomymi. Wszak sprawa oskarżonego była głośna w jego dzielnicy. Trudno zatem uwierzyć, że po przeprowadzeniu przeszukania mieszkania w marcu 2013 roku i doprowadzeniu go na policję świadek tak się zdenerwował, że przedstawił wymyśloną wersję swoich własnych przemyśleń co do wiarygodności wyjaśnień oskarżonego. Reasumując, Sąd dał wiarę tej części zeznań A. W. (1), w których twierdził on, że L. K. miał świadomość, że zrobił coś złego (powtarzał przecież „co ja zrobiłem”), a nadto że próbował tłumaczyć przebieg zdarzenia w sposób nieprzekonujący dla swych znajomych. Wrażenie, jakie odniósł W. po rozmowie z oskarżonym w październiku 2012 roku, jest w sprawie istotne. Pokazuje ono bowiem, że oskarżony w pierwszych dniach po czynie prezentował wymyśloną przez siebie wersję obrony w sposób tak nieprzekonujący, że aż rzucało się to w oczy jego kolegom.

Odrębnego omówienia wymagają zeznania świadka M. W.. Cechują się one bowiem licznym wewnętrznymi sprzecznościami i rozbieżnościami. Dodatkowo ewoluowały w toku sprawy. I tak M. W. w śledztwie posługiwała się nazwiskami A. O. i P. B. (1). Na rozprawie zaś nie pamiętała nazwisk w/w osób. Nazwisko pokrzywdzonej określiła jako H., zaś jej konkubenta nazywała P. B. (3). Na pytanie Sądu zaś odparła, że „ich nazwiskami się nie interesowałam” (k.883). Po drugie, M. W. w śledztwie zeznała, że często widywała (...), który szukał P. lub A. A. zresztą spotykała się z (...). Z zeznań wszystkich znajomych oskarżonego wynikało niezbicie, że (...) to pseudonim oskarżonego L. K. (1), pod którym znany był przez większość świadków. Tymczasem M. W. oświadczyła na rozprawie, że nigdy nie widziała oskarżonego. (...), którego widywała, to nie był oskarżony K.. Po trzecie – M. W. zeznała w śledztwie, że A. O. miała siniaki na nogach, ale nie chciała jej powiedzieć skąd. A. O. i P. B. (1) to była fajna para (k.365). Na rozprawie zaś M. W. stwierdziła, że według relacji A. O. siniaki te zrobił jej P. B. (3), podobnie jak to on wyrwał jej włosy. Po czwarte, w toku postępowania przygotowawczego M. W. nie wspomniała, że pokrzywdzona bała się (...). Za to na rozprawie dwukrotnie stwierdziła, że pokrzywdzona bała się (...), bo „ten pan pobił jakąś kobietę młotkiem i za to siedział”. (k.882-883).

Mając na uwadze powyższe rozbieżności Sąd zmuszony był ostrożnie traktować zeznania M. W.. Zastanawiające jest, że świadek - podając się za koleżankę A. O. - jako jedyna osoba w przesłuchanej sprawie, niepoprawnie wymawiała nazwiska pokrzywdzonej i P. B., a dodatkowo nie rozpoznała (...) w L. K. (1). Relacja świadka o tym, że sińce i wyrwane włosy pokrzywdzonej są skutkiem działania P. B. (1), nie tylko pojawiła się dopiero podczas przesłuchania świadka na rozprawie, ale także nie znalazła potwierdzenia w innych dowodach. Dla P. O. (1), M. M. (1), J. i A. P. (2) oczywistym było, że P. B. (1) nie był sprawcą owych obrażeń. Nawet oskarżony - choć starał się rzucić cień podejrzania na P. B. (1) - nie wyartykułował wprost, jakoby P. B. (1) miał spowodować u A. O. sińce lub wyrwać jej włosy.

W rezultacie Sąd nie dał wiary depozycjom M. W. w przeważającej części, jako wewnętrznym sprzecznym i nielogicznym oraz kolidującym z pozostałym materiałem dowodowym uznanym przez Sąd za wiarygodny ze względów opisanych powyżej. Na wiarę zasługuje tylko ta część wyjaśnień świadka M. W., w której stwierdziła ona, że pokrzywdzona obawiała się (...). Na opisaną obawę pokrzywdzonej wskazują bowiem inni świadkowie (P. O., M. M., P. B., J. P., A. P.). Zresztą oskarżonego obawiali się też inni znajomi, np. M. C. i P. B.. Tajemnicą M. W. pozostanie natomiast, dlaczego o obawie pokrzywdzonej zeznała dopiero na rozprawie, a całkowicie pominęła tę kwestię w śledztwie, w którym wspominała, że (...) obawiała się wspólna znajoma, niejaka pani S.. Sama M. W. nie potrafiła tej kwestii wyjaśnić twierdząc: „nie wiem czemu w protokole ze śledztwa nie ma nic o tym, że A. się bała (...)” (k.883).

Sąd nie znalazł podstaw by podważać wiarygodność zeznań świadka R. L. – który wraz z oskarżonym był osadzony w jednej celi w areszcie. Świadek ten potwierdził, że razem z nimi w celi przebywał R. C. (1), a także A. K., który chwalił się

„jakie ma znajomości w Komendzie Wojewódzkiej. Mówił że wyjdzie, bo ma z nimi układ” (k. 982). Był do tego stopnia przekonujący, że L. dał mu adres swojej narzeczonej, aby jej przekazał, że z nim w porządku. Świadek jednak zasłaniał się w swych zeznaniach niepamięcią i niewiedzą. Widać, że hołdował zasadzie, by nie zdradzać za dużo więziennych tajemnic („byłem podłamany i nie interesowało mnie nic, co się działo na celi” – k. 982). Dlatego też jego zeznania nie miały bezpośredniego znaczenia dla ustalenia przebiegu ustaleń faktycznych w zakresie czynu opisanego w zarzucie.

Oceniając zeznania świadka K. M. (1) Sąd miał na uwadze fakt, że mężczyzna ten jest kolegą oskarżonego, który przebywał z nim w jednej celi od października 2013 r. do 7 listopada 2013 r, tj. do dnia poprzedzającego przesłuchanie M. przed Sądem. Co więcej, K. M. (1), podobnie jak oskarżony, jest członkiem subkultury więziennej (tzw. grypsery) i obaj szybko znaleźli wspólny język. Dlatego też świadek M. starał się składać zeznania jak najbardziej korzystne dla oskarżonego. Wiedział, co powinien zeznać zgodnie z wolą L. K., bowiem pozostawał z nim w stałym kontakcie w zasadzie do momentu przesłuchania. Oskarżony mógł mu swobodnie relacjonować przebieg procesu. Jak wiadomo, więźniowie grypsujący traktują innych członków podkultury więziennej jako równych sobie, zatem mogą wtajemniczać się wzajemnie w swoje sprawy („my mamy własne grono i inaczej traktujemy siebie, a inaczej tych, którzy nie grypsują” – zezn. K. M. k. 981). Dlatego też świadek M. starał się zdyskredytować niekorzystne dla oskarżonego zeznania A. K. mówiąc o nim, że „sprawiał wrażenie osoby, która lubi szkodzić ludziom” (k. 981) i narzekając na uczciwość tzw. „małych świadków koronnych” którym był K..

Świadek M. nie uniknął jednak mimowolnie podania pewnych okoliczności, które - paradoksalnie – przemawiają za wiarygodnością zeznań A. K. i R. C. (4). I tak M. zeznał, że K. chwalił się, że zna się na prawie, że ma układy i może pomóc, może „dużo zrobić”. Chciał wywrzeć wrażenie na współosadzonych, starał się być bliżej nich. Był bardzo ciekawski i często podsłuchiwał rozmowy innych. Zeznania te czynią współgrają z wersją A. K., zgodnie z którą starał się on wywrzeć na oskarżonym wrażenie osoby znającej się na prawie oraz wyciągnąć z niego jak najwięcej informacji o sprawie, zdobyć jego zaufanie mając go obietnicą „fachowej” pomocy prawnej. Według K. udało mu się to w tym sensie, że K. w końcu otworzył się przed nim i licząc na pomoc szczegółowo opowiedział przebieg zdarzenia.

Wobec powyższego należy przyznać, że zeznania K. M. (1), pewnie wbrew woli świadka, czyniły depozycje K. bardziej wiarygodnymi. Podobnie rzecz ma się z wersją R. C. (1). Utrzymywał on, że słysząc przez przypadek słowa oskarżonego o A. O. stwierdził, że znał pokrzywdzoną i wówczas rozmawiał o niej z oskarżonym. Świadek K. M. (1) opisał tę okoliczność w swoich zeznaniach (k.982), co potwierdza tylko wersję C.. M. zeznał, iż oskarżony opowiadał mu, że chodził do apteki i opiekował się pokrzywdzoną przez trzy dni, zamawiał taksówkę by zawieźć ją do szpitala, ale pokrzywdzona zemdląca. C. musiał usłyszeć, gdy K. mówił, za co siedzi, bowiem „cela jest mniejsza niż ta sala, więc musiał usłyszeć” (k. 982). K. też mógł słyszeć tę rozmowę. W tym zakresie zeznania M. współgrają z wersją K. i C., dlatego należy uznać je za wiarygodne.

Sąd natomiast odmówił wiary tej części depozycji świadka M., w której opowiedział on, iż pokrzywdzona miała (według słów oskarżonego) przyjść do niego pobita i nie chciała się przyznać, kto jej to zrobił, zaś oskarżony jedynie jej pomagał. W tej części bowiem zeznania K. M. kolidują z zeznaniami pozostałych współosadzonych - K. i C.. Znajdują poparcie tylko w wyjaśnieniach oskarżonego, z którym – jak już podkreślano – łączy świadka bliska znajomość i przynależność do subkultury więziennej, co z pewnością rzutuje negatywnie na obiektywizm świadka.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. W. (5). Posiadała ona jednak wiedzę ogólną na temat problemów alkoholowych A. O. i jej znajomości z oskarżonym. Okoliczności podane przez świadka były w zasadzie bezsporne w sprawie, jednak ich znaczenie dla sprawy było marginalne.

Na wiarę zasługują zeznania świadka A. S. – byłej konkubiny oskarżonego. Są one logiczne i jasne. Świadek nie posiadała wiedzy na temat zdarzenia opisanego w akcie oskarżenia. Stwierdziła jednak, że oskarżony „po wódce dostawał małego rozumu, bił gdzie popadnie i bez opamiętania, przypominał sobie wtedy wszystkie moje „stare grzechy”, zaś „sąsiedzi panicznie się go bali” (k368). Te fragmenty zeznań świadka znajdują potwierdzenie w depozycjach innych przesłuchanych osób, w szczególności P. B. (1), M. C. i L. Ś..

Wiarygodnie brzmią również zeznania świadka R. W. – taksówkarza w sieci (...)wezwanego na zamówienie oskarżonego. Korelują one z relacją świadków K. H., Z. C. (1) i K. B. (1), a także wyjaśnieniami samego oskarżonego w odpowiednim zakresie.

Brak podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadka E. K., choć posiadała ona wiedzę jedynie na temat tego, że oskarżony pozostawała w związku z pokrzywdzoną, co z kolei było w sprawie bezsporne.

Tak samo ocenić należy zeznania świadka N. O.. Potwierdziła ona zeznania P. B. (1) o pobiciu go przez oskarżonego. Jej relacja jest spontaniczna i obiektywna, jednak jej znaczenie dla sprawy jest minimalne.

Na walor wiarygodności zasługują zeznania świadka W. S.. Nie dysponował on informacjami na temat samego zdarzenia. Jednakowoż jego oświadczenie o agresji oskarżonego po alkoholu koreluje z zeznaniami P. B. (1), L. Ś., M. C. i A. S..

Odrębnego omówienia wymagają zeznania świadka K. L. (1). Jest to funkcjonariusz służby więziennej, który przeprowadzał z oskarżonym rozmowę wychowawczą w zakładzie karnym, m. in. na temat stosunku oskarżonego do zarzucanego mu czynu. Według zeznań świadka oskarżony w trakcie rozmowy wstępnej z dnia 15.10.2012 roku powiedział, że przyznaje się do winy i przejawiał krytyczny stosunek do czynu. W kserokopii zapisu „Rozmowy wstępnej” odnotowano: „deklarowany stosunek do popełnionego czynu: Krytyczny, przyznaje się”. W aktach sprawy nie znajduje się ów dokument. Znajduje się za to pouczenie o prawie do milczenia (art. 175 § 1 kpk.) pokwitowane przez oskarżonego w dniu 13.10.2012 roku, (k. 100), a zatem jeszcze przed osadzeniem w Areszcie. Oznacza to, że w czasie rozmowy z funkcjonariuszem oskarżony był świadom swych praw. Ustosunkowując się do zeznań świadka L. oskarżony zaprzeczył im podnosząc, iż „może coś się świadkowi pomyliło” (k. 887). Oczywiście fakt, że oskarżony w rozmowie z wychowawcą z aresztu wyrażał skruchę, a nawet przyznał się do popełnienia czynu, nie jest tożsamy z procesowym przyznaniem się do winy, które w niniejszej sprawie nie miało miejsca. Oskarżony, jako doświadczony osadzony, mógł liczyć na swoiste korzyści „więzienne” wynikające z deklarowanego „krytycznego stosunku do czynu”. Nadto świadek L. nie pamiętał rozmowy z oskarżonym, a nawet samej osoby oskarżonego, a o treści rozmowy wywnioskował wyłącznie z treści wpisu w okazanej mu notatce. W rezultacie – z braku kontrdowodu - Sąd dał wiarę świadkowi K. L. (1), iż w treści dokumentu „Rozmowa wstępna” znajduje się cytowany wyżej wpis. Jednakowoż Sąd nie przeceniał znaczenia tego dowodu. Sprowadza się on de facto do zeznania świadka K. L., który na podstawie rozpoznania swojego pisma potwierdza, że dokonał niekorzystnego dla oskarżonego wpisu w dokumentacji więziennej (przy braku rzeczoności dokumentu), jednak okoliczności tegoż wpisu nie pamięta.

Zeznania świadka M. B., R. S., J. H., L. K. (3), K. M. (2), E. R., M. L. (2) i M. K. nie miały znaczenia dla sprawy.

Poczytalność oskarżonego w chwili czynu ustalił Sąd na podstawie opinii biegłych lekarzy psychiatrów dr B. G. i A. R. (2). Należy podkreślić, że w sprawie uzyskano dwie ekspertyzy sporządzane niezależnie przez dwa różne zespoły biegłych. Najpierw biegli psychiatrzy A. W. (6) i K. Z. (2) sporządzili opinię sądowo -psychiatryczną bez udziału psychologa. Z tego powodu w/w ekspertyza była kwestionowana przez obrońcę oskarżonego. Mając na uwadze powyższe Sąd powołał nowy zespół biegłych psychiatrów w osobach B. G. i A. R. (2) (k. 951) obligując biegłe do współdziałania z psychologiem K. S. (3). Biegli psychiatrzy sporządzili nową opinię, opartą m. in. na wynikach badań psychologicznych. Wnioski tej nowej ekspertyzy są całkowicie zbieżne z treścią poprzedniej opinii A. W. i K. Z.. Obie sporządzone w sprawie opinie zmierzały zatem do tożsamyh wniosków.

Ekspertyza sądowo - psychiatryczna dr B. G. i A. R. (2), podobnie jak opinia biegłego psychologa K. S. (3), w opinii Sądu były wiarygodne i przekonujące. Zespół biegłych B. G. i A. R. (2) cechuje się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i bogatym doświadczeniem w badaniu oskarżonych i sporządzaniu opinii dla potrzeb postępowań karnych. Obie lekarki są związane ze Szpitalem (...) i często współpracują z psycholog K. S. (3). Opinia tej ostatniej pozostaje zbieżna z ekspertyzą psychiatrów. Co więcej, na prośbę obrońcy Sąd dopuścił dowód z uzupełniającej ustnej opinii biegłych lekarzy psychiatrów i biegłego psychologa. Ekspertyza ustna została zawarta w protokole rozprawy z 19.02.2014 roku. Biegli w sposób niezwykle obszerny, jasny i zrozumiały odnieśli się w niej do wszelkich pytań i wątpliwości obrony.



Biegli B. R. – G. i A. R. po zbadaniu oskarżonego, analizie dokumentacji lekarskiej i poprzednich opinii, lekturze opinii psychologicznej, a także opisu okoliczności czynu stwierdziły u L. K. (1) zaburzenia osobowości o typie dyssocjalnym oraz uzależnienie od alkoholu, a także „nieznaczne zmiany organiczne w (...), które są wynikiem przewlekłej intoksykacji alkoholowej”. Za osobowością dyssocjalną przemawia zdaniem biegłych analiza linii życiowej oskarżonego, nieprawidłowy rozwój jego osobowości, nasilony uzależnieniem od alkoholu i wtórnymi zmianami na tym tle. Biegli poddali oskarżonego badaniu klinicznemu, które nie dało żadnych przesłanek pozwalających na przyjęcie u niego organicznych zaburzeń zachowania i osobowości. Badanie psychologiczne pozwoliło wprowadzić na stwierdzenie cech organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, jednak nie potwierdziło istnienia organicznych zaburzeń osobowości (dawniej zwanych charakteropatią). Koniecznie trzeba podkreślić, że organiczne uszkodzenie (...) nie jest tożsame z organicznymi zaburzeniami osobowości i nie musi do powstania takowych prowadzić. W wypadku oskarżonego, jak podkreśliła biegła A. R. w opinii ustnej, „stopień uszkodzenia w (...) nie jest na tyle nasilony, by przybrać formę charakteropatii. (...) Organiczne zaburzenia osobowości, to pojęcie tożsame z charakteropatią i u oskarżonego nie występuje”. Z kolei biegła B. R.-G. podniosła: „Osoby dotknięte zespołem psychoorganicznym, nawet w stadium początkowym, wykazują duże zmiany w zakresie zachowania, (problemy z utrzymaniem afektu, podejrzliwość, sensytywność, wybuchowość, brak zachowania równowagi psychicznej) w stosunku do całego otoczenia, czego nie stwierdzono u oskarżonego. W obrazie klinicznym u oskarżonego można powiedzieć, że przewagę mają zaburzenia krytycyzmu i to szczególnie, jeśli chodzi o problem alkoholowy i swojego zachowania z nim związanego”.

Owe nieznaczne zmiany organiczne w ośrodkowym układzie nerwowym (nieprzekładające się na organiczne zaburzenia zachowania) same w sobie nie determinują ograniczonej poczytalności oskarżonego. Biegli wykluczyli potrzebę poddania oskarżonego tomografii komputerowej mózgu. Nawet bowiem potwierdzenie zmian w (...) tą metodą „nie stanowiłoby to podstawy przyjęcia znacznie ograniczonej poczytalności przy braku organicznych elementów w obrazie klinicznym”.

Zdaniem biegłych brak było podstaw do przyjęcia wobec oskarżonego ograniczonej poczytalności również z uwagi na stwierdzone u niego zaburzenia dyssocjalne. Osobowość dyssocjalna może tylko w wyjątkowych wypadkach prowadzić do wniosków o ograniczonej poczytalności. W niniejszej sprawie jednak taki szczególny wypadek nie wystąpił. Zdaniem biegłej B. R.-G., której opinię Sąd akceptuje, przeciwko przyjęciu ograniczającego wpływu zaburzeń dyssocjalnych na poczytalność oskarżonego przemawiały:

- 1) brak upojenia patologicznego. Zdaniem biegłych oskarżony jest osobą o prawidłowymi intelekcie, świadomym swego uzależnienia od alkoholu, poddawany terapii odwykowej w czasie poprzedniego pobytu w zakładzie karnym. Brak podstaw do przyjęcia w wypadku L. K. upojenia patologicznego;
- 2) charakter czynu (zachowanie rozciągnięte w czasie, a nie krótkotrwałe zachowanie impulsywne). Biegli zwrócili tu uwagę nie tylko na opis czynu zawarty w zarzucie, ale też na wersję oskarżonego, według której wstrzymywał się przez kilka dni z udzieleniem pokrzywdzonej profesjonalnej pomocy (wezwaniami pogotowia);
- 3) brak prowokacji ze strony pokrzywdzonej. W opinii biegłych za prowokację wystarczającą dla odmiennej oceny czynu oskarżonego nie sposób uznać nazwania oskarżonego przez A. O. „damskim bokserem”.

Biegli psychiatrzy korzystali z rzetelnej opinii biegłego psychologa, który z kolei sporządził szereg testów psychologicznych i doszedł do tych samych, co psychiatrzy, wniosków o osobowości antyspołecznej (dyssocjalnej).

Wreszcie podkreślić należy, że biegli przekonująco wyjaśnili powody rozbieżność pomiędzy wnioskami opinii sporządzonej w niniejszej sprawie i wynikami ekspertyzy przygotowanej 9 lat temu w innej sprawie, gdzie stwierdzono wobec oskarżonego znacznie ograniczoną poczytalność (vide opinia uzup. w prot. rozpr. z 19.02.2014 roku). Biegli podkreślili, że „określenie przy ocenie sądowno – psychiatrycznej głębokich zaburzeń organicznych, które stały się podstawą przyjęcia ograniczenia w stopniu znacznym poczytalności być może było wynikiem stanu psychicznego, czyli obrazu klinicznego, który właśnie występował w tym okresie” (tj. w 2004 i 2005 roku). Potem jednak oskarżony

odbywał siedmioletnią karę pozbawienia wolności i był poddany przymusowej abstynencji i leczeniu odwykowemu. „Každy okres abstynencji u osoby mającej problem alkoholowy wpływa poprawiająco na jego stan zdrowia. A okres 7-letniej abstynencji jest istotny. U osób uzależnionych od alkoholu, funkcje poznawcze w okresie abstynencji ulegają poprawie”. Słowem – „długotrwały pobyt oskarżonego w zakładzie karnym wiążący się z abstynencją, mógł prowadzić do poprawy jego funkcji poznawczych” (wszystkie cytaty pochodzą z ustnych opinii uzupełniających zawartych w protokole rozprawy z 19.02.2014 roku).

Sąd nie dostrzegł w opiniach biegłych R. – G., R. i S. (pisemnej wraz z ustną) jakichkolwiek sprzeczności, niejasności ani luk, które przemawiałyby za potrzebą powołania kolejnego, trzeciego już zespołu biegłych, o który wniosowała obrona. Przepis art. 201 kpk. z pewnością nie został prowadzony po to, by dopóty powoływać nowych biegłych, dopóki nie uzyska się opinii satysfakcjonującej dla jednej ze stron procesu.

Obrażenia ciała i przyczynę zgonu A. O. Sąd ustalił w oparciu o protokół sekcji zwłok wraz z opinią biegłego i dokumentacją fotograficzną (k. 268-275). Opinia sporządzona została przez dr T. K., co do którego rzetelności i kompetencji Sąd nie miał wątpliwości. Sama opinia koresponduje z dokumentacją medyczną A. O. (k. 73-78) i sprawozdaniem sądowo-lekarskim (k. 207-209). Co więcej, wnioski opinii posekcyjnej (złamanie żeber, urazy pochodzące od bicia pięściami i kopania nogami) odpowiadają treści zeznań świadków A. K., R. C. (5) i M. R. (1) odnośnie do przebiegu zdarzenia, tj. pobicia pokrzywdzonej przez L. K. (1).

Ustalając stan faktyczny w sprawie i dokonując weryfikacji zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego Sąd oparł się na dowodach o charakterze nieosobowym, na które składają się: dane przekazane przez (...) Sp. z o.o. (k. 168-184), wykaz interwencji Policji (k. 920-926), zapis nagrania zgłoszenia telefonicznego z dnia 6.10.2012 roku (k. 409-410), protokoły oględzin miejsca zdarzenia (k. 21-23, 25-27, 35-40, 131-135), protokoły oględzin osoby L. K. (1) (k. 94-95, 473-476), protokół oględzin osoby A. O. (k. 122-123), protokół zatrzymania osoby (k.81), protokoły zatrzymania rzeczy (k. 15-20, 149-151, 156-158), protokoły oględzin rzeczy (k. 29-31, 44, 409-410, 449-454), protokół przeszukania oskarżonego (k. 85-91), nagranie na płycie CD dot. wezwania pogotowia ratunkowego (k.204, odtw. k. 1137, 195-196), protokoły przeszukania miejsc (k. 239-241, 318-320, 375-377, 495-497), opinia z zakresu badań genetycznych (k. 414-430), protokół odtworzenia nagrania z kamer monitoringu w Aptece (...) przy ul. (...) w K. (k. 449-454), paragon (k. 140), notatka G. W. (1) (k.850a), ekspertyza z zakresu analizy danych zapisanych w telefonie (k.622-633), opinia genetyczna (k.643-645), dokumentacja fotograficzna na płycie CD (k.139,412-413), karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego (k. 202 -203), dokumentacja medyczna A. O. (k. 73-78), sprawozdanie sądowo-lekarskie (k. 207-209), karta historii rozmieszczenia AŚ w K. (k.817), dokumentacja dot. osadzenia w areszcie (k.865). Strony nie kwestionowały autentyczności i rzetelności dokumentów. Wspomniana rzetelność i autentyczność, podobnie jak prawidłowość wykonania protokołowanych czynności, nie budziły wątpliwości Sądu. Opinie biegłych były jasne i wewnętrznie spójne, zaś kompetencje biegłych – niewątpliwe. Poza tym dowody z dokumentów współgrały z relacjami świadków uznanych przez Sąd za wiarygodne ze względów omówionych w poprzedniej części uzasadnienia.

Sąd wziął również pod uwagę dowody rzeczowe wymienione szczegółowo w akcie oskarżenia na k. 726-727 akt. Pochodzenie dowodów (w szczególności z miejsca zdarzenia) niebyło podważane przez strony. Zakrwawiony wieszak, odzież i pantofle oraz wymazy zawierające ślady krwi ludzkiej stanowiły podstawę ekspertyzy genetycznej Laboratorium Kryminalistycznego KWP (k.414-430). Opinia ta rzetelnie, szczegółowo i obszernie omawia kwestie pochodzenia śladów biologicznych na dowodach rzeczowych i w zabezpieczonych śladach. LK KWP, a w szczególności (...) Biologii, wykonująca badania DNA, posiada najwyższe kwalifikacje w tym zakresie, wliczając akredytację wydaną przez Polskie Centrum Akredytacji, a badania wykonuje zgodnie z najnowszymi procedurami naukowymi (wg pisma Naczelnika LK KWP w K. z 17.03.2014, nr AK – (...) -8/14/ZJ). Ustalenia biegłych nie były podważane przez strony, zaś treść opinii współgra z zeznaniami świadków G. W. (1), A. K., M. R. (1), R. C. (1) i P. B. (1) w aspektach omówionych w części uzasadnienia poświęconej analizie wyjaśnień oskarżonego.

Sąd zważył, co następuje.

Oskarżony L. K. (1) swym czynem zrealizował znamiona występku z art. 156 § 3 kk. Stosownie do treści tego przepisu przestępstwo popełnia ten, kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu innego ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej, choroby realnie zagrażającej życiu, trwałej choroby psychicznej, całkowitej albo znacznej trwałej niezdolności do pracy w zawodzie lub trwałego, istotnego zszpecenia lub zniekształcenia ciała, jeżeli następstwem tego czynu jest śmierć człowieka. Czyn z art. 156 § 3 kk. stanowi typ kwalifikowany materialny występku z art. 156 § 1 pkt 2 kk. i należy do przestępstw umyślno-nieumyślnych, co oznacza, że sprawca chce (zamiar bezpośredni) lub godzi się (zamiar wynikowy) na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu innej osoby, zaś skutek w postaci śmierci ofiary stanowi nieumyślne następstwo jego czynu. Nieumyślność skutku oznacza, że sprawca nie mając zamiaru doprowadzenia do śmierci pokrzywdzonego powoduje ją jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał (tzw. nieumyślność świadoma) lub mógł przewidzieć (tzw. nieumyślność nieświadoma). L. K. (1) zadał A. O. wiele ciosów ręką i nogą. Uderzał w głowę, w korpus. Ciosy były na tyle mocne, że doprowadziły do rozlicznych obrażeń ciała u pokrzywdzonej, na które składały się m.in.: podbiegnięcia krwawe na głowie i kończynach, rozlane rozmiękanie mózgu, złamanie kości nosa oraz bardzo liczne złamania żeber (22 żebra spośród 24, w tym większość złamanych kilkakrotnie), powodujące zranienie tkanki płucnej na przedniej powierzchni prawego płuca, prowadzące do powstania odmy opłucnowej. Jak wynika z rzetelnej i jasnej opinii podsekcyjnej dr T. K. (w protokole sekcji), powyższe obrażenia w oderwaniu od skutku śmiertelnego stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonej (k. 272). Biegły w opinii podsekcyjnej wykazał w przekonujący sposób, iż zachodzi pełny związek przyczynowy pomiędzy czynem oskarżonego i skutkiem w postaci zejścia śmiertelnego A. O.. Zdaniem biegłego – które Sąd w pełni podziela - przyczyną śmierci pokrzywdzonej było rozlane uszkodzenie mózgu spowodowane zatrzymaniem krążenia w dniu 10 października 2012 roku (przywróconego w drodze reanimacji). Zatrzymanie krążenia było zaś następstwem urazowej odmy opłucnowej wynikającej ze zranienia tkanki płucnej w związku ze złamaniem żeber.

Oskarżony jest zdrowym i postawnym mężczyzną. Przewyższał znacznie pokrzywdzoną zarówno wzrostem, jak i siłą. Zadając pokrzywdzonej z dużą siłą ciosy pięścią i nogami w głowę, korpus i kończyny oskarżony z pewnością miał świadomość, że jego działanie może doprowadzić do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jak podkreślał Sąd Apelacyjny w Łodzi, „do okoliczności, na podstawie których należy poczynić ustalenia co do zamiaru sprawcy, zalicza się nie tylko godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy, siłę ciosu, ich wielokrotność, rodzaj i rozmiary użytego narzędzia, głębokość i kierunek ran, rodzaj uszkodzeń ciała, stopień zagrożenia dla życia ludzkiego, lecz również stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i dotychczasowy tryb życia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa, a także pobudki, motywy oraz tło zdarzenia. Uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze” (wyrok z 4.06.2013 r. sygn. akt: II Aka 88/13, LEX nr 1331049). Analizując zachowanie oskarżonego Sąd zwrócił uwagę w szczególności na dwa przeciwstawne czynniki. Z jednej strony oskarżony zadawał pokrzywdzonej ciosy w głowę i klatkę piersiową, czyli miejsca szczególnie wrażliwe dla życia. Z drugiej wszak strony A. O. była dla niego kimś ważnym, oskarżony zabiegał o nią, bywał zazdrosny i chciał się z nią związać. Co więcej, czynu swego nie planował, zaś ciosy zadawał będąc najpewniej mocno wzburzonym emocjonalnie. W opinii Sądu nie da się jednoznacznie stwierdzić, że oskarżony chciał spowodować u pokrzywdzonej ciężki uszczerbek na zdrowiu, choć z pewnością chciał ją pobić, bowiem jego głównym motywem było ukaranie pokrzywdzonej za przykre dla niego słowa. Reakcja oskarżonego po prostu była rażąco nieadekwatna do przyczyny, która bezpośrednio wywołała jego wzburzenie.

Zasady doświadczenia życiowego każą natomiast przyjąć, że oskarżony na pewno na takie następstwa co najmniej się godził. „Godzenie się” oznacza, że sprawca zdając sobie sprawę z możliwości spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej nie obejmował go swoją wolą (według tzw. teorii obojętności woli – sprawca ani chciał, ani nie chciał spowodować ciężkiego uszczerbku na zdrowiu). Wszak oskarżony uderzał wielokrotnie, mimo że widział, jak pokrzywdzona krwawi, a nawet traci przytomność. Każdy dorosły mężczyzna wie, że zadanie kobiecie choćby jednego mocnego ciosu w okolice głowy niesie za sobą poważne ryzyko spowodowania poważnego urazu. Tym bardziej takie ryzyko jest realne, gdy oskarżony nie ograniczył się do jednego ciosu, ale zadawał je po wielokroć. Co więcej, oskarżony był już karany na przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, w tym fizyczne znęcanie się nad kobietą oraz przestępstwo z art. 156 § 3 kk. przy użyciu młotka. Wiedział zatem, że bicie pokrzywdzonej po całym ciele, zwłaszcza uderzanie w głowę

i żebra, niesie za sobą duże prawdopodobieństwo spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, bądź trwałego kalectwa.

Oskarżony nie zrobił nic, by okazać, że spowodowania takiego uszczerbku nie chce. Widział przecież, jak pokrzywdzona krwawi i traci przytomność, ale kontynuował bicie i w rezultacie połamał jej 22 żebra, złamał nos i spowodował bardzo liczne podbiegnięcia krwawe. Stosując test tzw. teorii obiektywnej manifestacji należy dojść do wniosku, że oskarżony w żaden sposób nie okazał (nie zmanifestował), by zależało mu na niewystąpieniu skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Zachowanie oskarżonego jednoznacznie przemawia zatem za umyślnością w postaci zamiaru ewentualnego.

Warto podkreślić, że obrażenia ciała pokrzywdzonej nie były trudne do wykrycia. Wręcz przeciwnie – świadkowi K. H. wystarczył rzut oka na pokrzywdzoną, by nie mieć wątpliwości, że została pobita. Świadczy o tym treść jego rozmowy z dyspozytorką pogotowia ratunkowego, gdy dwukrotnie stwierdził, że kobieta jest pobita. Zresztą wystarczy spojrzeć na fotografie pokrzywdzonej wykonane w trakcie hospitalizacji (k. 411), by uświadomić sobie, w jak tragicznym stanie A. O. znajdowała się po pobiciu.

Odrębnego omówienia wymaga poważniejszy skutek czynu oskarżonego, czyli zejście śmiertelne A. O.. Zaistnienia tegoż następstwa oskarżony z pewnością nie chciał, ani na nie się nie godził. Świadczy o tym zachowanie L. K. (1) po czynie. Kiedy już oskarżony skończył bić pokrzywdzoną, to przystąpił do jej pielęgnacji, wycierał ją prześcieradłami, a nawet kupił i aplikował pokrzywdzonej różne leki. W sposób jasny zatem oskarżony dał do zrozumienia, że nie chce śmierci A. O..

Jednocześnie nie można zapominać, że L. K. (1) bijąc pokrzywdzoną widział dysproporcję masy i siły między swoją osobą i ofiarą. Jako doświadczony sprawca przestępstw opartych na przemocy (vide poprzedni wyrok), oskarżony musiał mieć świadomość, że wielokrotne silne ciosy pięścią i nogą w głowę i w żebra słabszej osoby nie tylko niosą za sobą duże prawdopodobieństwo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (kalectwa), ale nawet mogą doprowadzić do śmierci ofiary.

Wobec powyższego Sąd uznał, iż można oskarżonemu przypisać skutek w postaci śmierci A. O.. Następstwo to miało charakter nieumyślny, acz była to nieumyślność świadoma (zwana dawniej w doktrynie lekkomyślnością).

Reasumując – L. K. (1) popełniając przypisany mu czyn miał świadomość dużego prawdopodobieństwa wystąpienia skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i nań się godził. Jednocześnie oskarżony był świadom, że jego zachowanie w dalszej kolejności może spowodować śmierć ofiary, ale mimo wszystko nie zaniechał naruszania reguł ostrożności w postępowaniu, czyli w realiach niniejszej sprawy – zadawania ciosów ofierze.

Pomiędzy pobiciem A. O. i skutkiem śmiertelnym zachodzi związek przyczynowy. Połamane żebra pokrzywdzonej zraniły tkankę płucną na przedniej powierzchni prawego płuca i prowadziły do powstania odmy opłucnowej. Odma ta w prostej linii prowadziła do zatrzymania krążenia, które z kolei skutkowało rozlanym uszkodzeniem mózgu i w następstwie śmiercią A. O..

Na przypisanie oskarżonemu skutku pozwala również tzw. teoria obiektywnego przypisania skutku. „Obiektywne przypisanie oskarżonemu skutku przestępnego jest możliwe tylko wtedy, gdy stwierdzi się, że zachowanie sprawcy stwarzało lub istotnie zwiększało nieakceptowane prawnie niebezpieczeństwo dla dobra prawnego stanowiącego przedmiot zamachu i niebezpieczeństwo to zrealizowało się w postaci wystąpienia danego skutku przestępnego” (wyrok SN z 9.05.2002 roku sygn. akt V KK. 21/02, LEX nr 54393). Bicie pokrzywdzonej przez L. K. (1) spowodowało realne niebezpieczeństwo dla dobra prawnego (zdrowia pokrzywdzonej) w postaci możliwości wystąpienia skutku śmiertelnego. Niebezpieczeństwo to zrealizowało się, bowiem wystąpił skutek przestępny w postaci śmierci ofiary.

Związek przyczynowy nie został przerwany przez fakt, że taksówkarz odmówił oskarżonemu pomocy przy zawiezieniu pokrzywdzonej do szpitala. A. O. już w tym momencie była przecież nieprzytomna. Poza tym K. H. wezwał

pogotowie, które niezwłocznie podjęło się reanimacji (w tym resuscytacji) na miejscu. Zasady logicznego rozumowania prowadzą do wniosku, że czas, jaki upłynął od utraty przytomności do zastosowania skutecznej resuscytacji przez lekarzy pogotowia jest porównywalny z czasem, który upłynąłby do udzielenia takowej pomocy w szpitalu, gdyby pokrzywdzona została do niego zabrana przez taksówkę. Wprawdzie wyjazd taksówki zaistniał chwilę wcześniej, niż wezwanie pogotowia, ale z drugiej strony ambulans przyjechał szybko jako pojazd uprzywilejowany, w przeciwieństwie do taksówkarza, który musiałby podporządkować się zasadom ruchu drogowego. Poza tym pogotowie podjęło reanimację na miejscu, co nie byłoby możliwe w razie skorzystania z taksówki.

Przypisując oskarżonemu czyn w punkcie I wyroku Sąd zmodyfikował niego jego opis by odpowiadał on realiom sprawy – w szczególności poprzez podkreślenie, że obrażenia ciała (nawet w oderwaniu od skutku śmiertelnego) stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonej.

Kwalifikacja czynu L. K. (1) wymagała poszerzenia o art. 64 § 1 kk. Oskarżony bowiem przypisanego mu czynu dopuścił się przed upływem pięciu lat po odbyciu w okresie od 14.07.2005 roku, do 14.07.2012 roku kary 7 lat pozbawienia wolności wymierzonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 5 lipca 2006 roku sygn. akt III K 31/06 za umyślne przestępstwa podobne z art. 156 § 3 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., z art. 190 § 1 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., z art. 157 § 2 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk., z art. 207 § 1 kk. i art. 157 § 1kk w zw. z art. 11 § 2 kk. w zw. z art. 31 § 2 kk. Cztery umyślne czyny przypisane oskarżonemu wyrokiem o sygn. akt III K 31/06 popełnione zostały z użyciem przemocy lub groźby jej użycia i wymierzono za nie kary pozbawienia wolności. Przestępstwa te z uwagi na jednorodność (art. 156 § 3 kk., art. 157 § 1 i 2 kk.), bądź działanie z użyciem przemocy (art. 207 § 1 kk.) albo groźby jej użycia (art. 190 § 1 kk.) stanowią przestępstwa podobne do czynu z art. 156 §3 przypisanego w niniejszej sprawie.

Oskarżony jest osobą dorosłą. W chwili czynu był poczytalny. Miał zatem możliwość rozpoznania znaczenia swego czynu i pokierowania swym postępowaniem. Był karany za przestępstwo z użyciem przemocy i odbywał karę pozbawienia wolności. Wiedział zatem, że zachowanie, którego się podjął, stanowi czyn zabroniony przez ustawę karną. W chwili czynu nie znajdował się w nadzwyczajnej sytuacji motywacyjnej. W tej sytuacji można oskarżonemu przypisać winę za popełnienie przestępstwa.

Stopień winy oskarżonego był wysoki, bowiem oskarżony zadał pokrzywdzonej wiele ciosów, a następnie uniemożliwił jej natychmiastowe ubieganie się o pomoc. Winę oskarżonego zwiększa fakt, że zastosował drastyczną przemoc wobec A. O. li tylko z tego powodu, że pokrzywdzona nie chciała się z nim spotykać i nazwała go damskim bokserem, czyli trudno uznać zachowanie oskarżonego za odpowiedź na realną prowokację. Na niekorzyść oskarżonego w zakresie stopnia winy przemawia fakt, że popełnił czyn najpewniej pod wpływem alkoholu. Stężenie we krwi oskarżonego nie zostało zmierzone, jednak z ustaleń Sądu wynika że pobicie pokrzywdzonej poprzedziło wspólne spożywanie alkoholu. Oskarżony – jako osoba uzależniona – musiał wiedzieć, że po alkoholu wzrasta jego skłonność do agresji, a mimo to ów alkohol spożywał. Z kolei obniżająco na stopień winy wpływa fakt, że ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej oskarżony dokonał nie z zamiarem bezpośrednim, ale ewentualnym. Należy zgodzić się z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 17.09.2013 roku sygn. akt II Aka 150/13, LEX nr 1369235, zgodnie z którym: „zamiar ewentualny zawsze wskazuje na niższy stopień winy (w rozumieniu art. 53 § 1 k.k.), od stopnia którego przypisanie w takim samym układzie okoliczności uzasadniałoby udowodnienie sprawcy, że działał z zamiarem bezpośrednim”.

Również szkodliwość społeczna czynu oskarżonego była wysoka. Oskarżony umyślnie pobił kobietę, przez dwa dni nie wezwał pogotowia, a pokrzywdzona wskutek tego zmarła. Czyn oskarżonego godził zatem w najważniejsze dobro prawem chronione, czyli życie ludzkie.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na uwadze opisany powyżej wysoki stopień winy i szkodliwości społecznej czynu. Jako okoliczności obciążające Sąd uwzględnił również:

a) popełnienie przestępstwa w warunkach recydywy specjalnej prostej i to o szczególnym charakterze. Oskarżony bowiem po raz drugi popełnił taki sam czyn zabroniony skutkujący śmiercią człowieka;

b) wysoki stopień demoralizacji oskarżonego. L. K. (1) dopuścił się ponownego czynu niecałe trzy miesiące po opuszczeniu zakładu karnego, w którym odbywał kare za poprzednie przestępstwo. W czasie pobytu na wolności oskarżony nie pracował, nadużywał alkoholu, wchodził w konflikt z innymi osobami, które musiały z jego powodu wzywać policję (A. O., P. B. (1)). Sposób bycia oskarżonego był tego rodzaju, że skłonił P. B. (1) do salwowania się niezwykle niebezpieczną ucieczką z mieszkania po gzymsie na czwartym piętrze budynku mieszkalnego;

c) w zakresie „motywacji sprawy” (art. 53 § 2 kk.) – zastosowanie drastycznej przemocy z błahego powodu;

d) w zakresie „sposobu działania sprawy” i „rozmiaru ujemnych następstw przestępstwa” (art. 53 § 2 kk.) – zadanie pokrzywdzonej wielu ciosów w różne części ciała i spowodowanie u niej bardzo licznych obrażeń. Przestępstwo z art. 156 § 1 pkt 2 kk. może być popełnione na różne sposoby. Czasem wystarczy jeden ruch sprawcy (np. pchniecie nożem). W innych wypadkach (jak w niniejszej sprawie) sprawca pastwi się nad ofiarą łamiąc jej liczne kości i powodując wiele niezależnych od siebie obrażeń;

e) w zakresie „zachowania się sprawcy po popełnieniu przestępstwa” (art. 53 § 2 kk.) – zaniechanie wezwania pogotowia i uniemożliwienie uczynienia tego przez pokrzywdzoną w okresie dwóch dni. Być może natychmiastowa reakcja służb ratunkowych pozwoliłaby na uratowanie życia A. O.;

f) w zakresie „zachowania się sprawcy po popełnieniu przestępstwa” – postawę procesową oskarżonego. L. K. (1) nie przyznał się do winy i było to jego prawo, z którego nie można wyciągać dlań żadnych negatywnych konsekwencji. Uwagi Sądu nie umknęło natomiast niegrzeczne zachowanie oskarżonego w trakcie rozpraw, choć miało ono zapewne podłoże emocjonalne. Na rozprawie z 18.09.2013 roku oskarżony komentował na głos zeznania świadka słowami: „wampirem jestem. Ja pier...”. (protokół rozprawy z 18.09.2013 roku – k.858), w innym miejscu wzdychał głośno: „kabaret, kabaret” (k.862), do świadka zwrócił się słowami: „babo” (k.863). Wreszcie na naganę zasługują słowa oskarżonego do Sądu. Gdy Przewodniczący w trakcie przesłuchania świadka zadał oskarżonemu pytanie, ten odparł „Teraz ja rozmawiam ze świadkiem!” (k.862).

Wymierzając karę jako okoliczności łagodzące Sąd uwzględnił fakt, że oskarżony nie chciał śmierci pokrzywdzonej i można przyjąć, że czynił nieudane starania o naprawienie szkody. Podjął przecież próbę prowizorycznego opatrzenia ran pokrzywdzonej nabywszy nawet uprzednio leki w aptece. Na korzyść oskarżonego przemawia to, że sam zgłosił się na Policję, choć – trzeba przyznać – wiedział że jest podejrzany i poszukiwany, zatem przyspieszył tylko „nieuniknione”. Wreszcie Sąd zwrócił uwagę, że według zeznań świadków R. i W. oskarżony żałował swego czynu mówiąc „co ja narobiłem!”. Obraz dopełniają słowa L. K. (1) na ostatniej rozprawie w ramach głosów stron, gdy stwierdził, że „jest mu przykro z powodu śmierci pokrzywdzonej”. Słowa te można odczytywać jako swoisty wyraz skruchy, bądź żalu z powodu śmierci kobiety, na której uczuciach oskarżonemu na pewno zależało.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 11 lat pozbawienia wolności. Kara ta nie przekracza stopnia winy oskarżonego i odpowiada wysokiej szkodliwości społecznej czynu. Czyn z art. 156 § 3 kk. zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 2 do 12 lat. Z uwagi na recydywę Sąd mógł w niniejszej sprawie orzec karę do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonej o połowę, tj. do 15 lat pozbawienia wolności. Dyrektywa prewencji generalnej w ujęciu negatywnym oznacza, że kara winna odstraszać potencjalnych sprawców. Ujęcie pozytywne tej samej dyrektywy prowadzi do wzmacniania zaufania obywateli do prawa. Niedopuszczalne jest zatem wymierzanie kary poniżej społecznie akceptowalnej dolnej granicy sankcji karnej za tego typu przestępstwa, bowiem kara niższa osłabiałaby wspomniane zaufanie obywateli do prawa. Jak podkreślał Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 9.06.2004 r. sygn. akt: II Aka 111/04, KZS 2004/7-8/48, „Orzekanie kar adekwatnych do stopnia winy sprawców wywołuje korzystne społecznie przekonanie mieszkańców, że wymiar sprawiedliwości reaguje na złamanie normy sankcjonowanej karą w ten sposób, że każdy sprawca jest sprawiedliwie ukarany. W tym wyraża się prewencja generalna, że górną granicę kary limituje stopień winy sprawcy, a dolną wyznaczają potrzeby prewencji generalnej”.

Kara, aby być słuszną i sprawiedliwą, powinna uwzględniać we właściwej proporcji aspekt w zakresie społecznego jej oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze (vide: wyrok SA w Katowicach z 30.12.2004 roku sygn.

akt II Aka 435/04, LEX nr 151782). Kara wymierzona L. K. (1) niewątpliwie jest surowa, choć nie zbyt surowa. Sąd jednak miał na uwadze przewagę ilości i jakości okoliczności obciążających nad łagodzącymi. Krótko mówiąc - kara musiała być surowa, zważywszy że oskarżony w sposób brutalny doprowadził do śmierci już drugą osobę i to wkrótce po odbyciu kary okazując, że nie za bardzo potrafi żyć na wolności przestrzegając norm prawnych. Wymierzeniu kary niższej sprzeciwiałyby się dyrektywy: prewencji generalnej i indywidualnej, a przede wszystkim wymierzenia kary sprawiedliwej. Łagodniejsza kara mogłaby prowadzić do osłabienia wiary społeczeństwa w państwo sprawiedliwe, które odpowiednio karze sprawców najcięższych przestępstw. W zakresie oddziaływania indywidualnego wymierzona kara powstrzyma oskarżonego przed naruszeniem prawa. Oskarżony musi być poddany gruntownej i długotrwałej resocjalizacji, bowiem jest osobą zdemoralizowaną, zaś poprzednia krótsza izolacja więzienna ( w sprawie o sygn. akt III K 31/06) okazała się niewystarczająca.

Na poczet kary Sąd zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania w sprawie, a to na zasadzie art. 63 § 1 kk.

Sąd orzekł również przepadek przedmiotu służącego do popełnienia przestępstwa, a pozostałe dowody zwrócił ich właścicielom lub osobom uprawnionym.

Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońców nieopłacone koszty obrony z urzędu, zaś oskarżonego ze względów słuszności zwolnił od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych. L. K. (1) ma bowiem (...) lat, już na wolności nie miał pracy, zaś jego możliwości zarobkowe w zakładzie karnym są jeszcze mniejsze.

SSR del. Wojciech Kolanko.